

# Zientara, Benedykt

---

## Stosunki polityczne Pomorza Zachodniego z Polską w drugiej połowie XII wieku

---

Przegląd Historyczny 61/4, 546-576

---

1970

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

BENEDYKT ZIENTARA

## Stosunki polityczne Pomorza Zachodniego z Polską w drugiej połowie XII wieku

— *Patria* — *cuius inferiora Danis, superiora Polanis, finitimorum manu huc atque illuc iactati, cedere cogentur* —  
*Saxo Grammaticus, XV, 1.*

1. O ile wszyscy się dziś niemal godzą, że w długotrwałych procesach historycznych, nawet z zakresu historii politycznej, nie należy przeceniać roli jednostek, to nie da się zaprzeczyć, że w konkretnych sytuacjach politycznych, nadających kierunek wspomnianym wyżej procesom, wiele zależy od działających tu ludzi, uosabiających interesy poszczególnych obozów politycznych i realizujących pewne programy\*.

4 grudnia 1137 zmarł cesarz Lotar, który raz jeszcze skupił znaczną część energii politycznej Cesarstwa do ekspansji na północny wschód, realizowanej w interesie Saksonii<sup>1</sup>. Desygnowany przez niego następca i kontynuator tej linii politycznej, jego zięć Henryk Pyszny, został nie tylko pominięty przy elekcji: dotychczasowa opozycja postarała się niebawem również o odebranie mu księstw Bawarii i Saksonii — to ostatnie otrzymał związany obecnie z obozem Hohenstaufów Albrecht Niedźwiedź. 7 marca 1138 wybrano królem dawnego rywala Lotarowego, Konrada III Hohenstaufa, który miał wrócić politykę Cesarstwa na dawne tory. Nie zdołał jednak zwalczyć saskiej opozycji, broniącej praw Henryka Pysznego, a po jego przedwczesnym zgonie — jego małoletniego syna, Henryka Lwa. Mianowany przez Konrada księciem saskim Albrecht Niedźwiedź nie tylko nie zdołał wejść w posiadanie tej godności, ale stracił Marchię Północną i został na pewien czas wyeliminowany z rozgrywek politycznych na pograniczu niemiecko-słowiańskim<sup>2</sup>. Utracił też zapewne wówczas swe zdobycze na pograniczu pomorskim<sup>3</sup>. Tak więc po śmierci Lotara napór niemieckich czynników politycznych na północnym wschodzie znacznie osłabł. Opuściło tę arenę polityczną Cesarstwo, a walki o Saksonię uniemożliwiły aktywną politykę saskich książąt i margrabiów. Zaczęły konsolidować się drobne słowiańskie organizmy państwowe Stodoran w Brennie i Sprewian w Kopaniku, Racibor pomorski umocnił ponownie władzę na terenach lucickich.

Również Dania po gwałtownej śmierci Eryka Emune 18 września

\* Wykaz skrótów por. B. Zientara, *Polityczne i kościelne związki Pomorza Zachodniego z Polską za Bolesława Krzywoustego*, PH t. LXI, 1970, z. 2, s. 192.

<sup>1</sup> Por. W. Bernhardt, *Lothar von Supplinburg*, Leipzig 1879; tenże, *Konrad III* t. I, Leipzig 1883.

<sup>2</sup> O. v. Heinemann, *Albrecht der Bär*, Darmstadt 1864, s. 119 nn., 126 n.; W. Bernhardt, *Konrad III* t. I, s. 56 nn., 78 nn.

<sup>3</sup> Por. B. Zientara, op. cit., s. 228.

1137 zaprzestała ekspansji, tak obiecująco rozpoczętej kapitulacją Rugii w 1136 r. Następca jej zdobywcy, Eryk Lam, nie potrafił nawet powstrzymać nasilających się najazdów korsarzy słowiańskich na wyspy duńskie<sup>4</sup>.

Sytuacja taka była niezwykle korzystna dla polityki polskiej w zachodniej Słowiańszczyźnie. Jeżeli jakiś moment nadawał się do umocnienia jej wpływów na ziemiach, bezsilnie padających łupem saskich dynastów i rycerzy, to właśnie okres walk o spuściznę po Lotarze. Nie jest wykluczone, że Bolesław Krzywousty podjął ekspansję polityczną: zdaje się, że w tym właśnie czasie należy umieścić podporządkowanie Polsce państewka Sprewian z ośrodkiem w Kopaniku; jego ksiązę Jaksza został lennikiem Polski — podobnie jak pomorski Racibor — a polskie wpływy polityczne wiązały się zapewne z kościelną ekspansją biskupstwa lubuskiego, utworzonego w r. 1123 wyraźnie w celu misji na terenach na zachód od Odry. Dzieje polityki polskiej na terenach późniejszej Brandenburgii w XII i XIII wieku domagają się jeszcze opracowania<sup>5</sup>.

Ale niebawem zmarł i Bolesław Krzywousty 28 października 1138 r., i z tą chwilą rozpoczął się proces dezintegracji silnej — mimo okresowych niepowodzeń — jego monarchii. Przekazanie przezeń najstarszemu synowi (wraz z senioratem i zwierzchnictwem nad lennikami — pomorskimi i sprewiańskimi —) właśnie Śląska dowodzi, jaką wagę przywiązywał Bolesław do jednolitości polityki polskiej na zachodzie<sup>6</sup>. Nie tu miejsce na przedstawianie genezy i przebiegu zatargu seniora — Władysława II — z młodszymi braćmi, które ostatnio odtwarza w kilku szkicach G. Labuda, rewidując ustalenia, obowiązujące od czasów S. Smolki i T. Wojciechowskiego<sup>7</sup>. Interesuje nas tutaj jedynie stanowisko Pomorza Zachodniego wobec przemian w Polsce.

<sup>4</sup> J. Steenstrup, *Venderne og de Danske før Valdemar den Stores tid*, København 1900, s. 106 nn.

<sup>5</sup> Starszą literaturę podsumował H. Ludat *Legenden um Jaxa von Köpenick*, Leipzig 1936. Z ostatnich publikacji należy wymienić fundamentalne studium H. D. Kahla, *Slawen und Deutsche in der brandenburgischen Geschichte des zwölften Jahrhunderts*. Köln-Graz 1964 i artykuł K. Myślińskiego, *Słowiańska Brenna-Brandenburg i jej przejście pod rządy margrabiów w połowie XII wieku*, „Rocznik Lubelski” X, 1969, s. 63—99. Por. także K. Zernack, *Köpenick und das Land Zpriauan in voraskanischer Zeit*, JGMOD IX/X, 1961, s. 13—57.

<sup>6</sup> Sporna jest przynależność ziemi lubuskiej: na mapce J. Humnickiego w *Atlasie historycznym Polski*, Warszawa 1967, s. 5 znajduje się ona (podobnie jak w starszym atlasie J. Natanson-Leskiego) w granicach Wielkopolski. W literaturze przedmiotu zdania są podzielone: J. Natanson-Leski, *Zarys granic i podziałów Polski najstarszej*, Wrocław 1953, s. 96 nn. włącza ziemię lubuską do Wielkopolski. Jeżeli przypisana tu Krzywoustemu koncepcja przekazania seniorowi opieki nad całością granicy zachodniej jest prawdopodobna, to musimy jednak zaliczyć ziemię lubuską do dzielnic śląskiej. Za taką jej przynależnością wypowiedział się ostatnio G. Labuda, *Przynależność terytorialna Ziemi Lubuskiej w XII i XIII wieku*, RH XXXV, 1969, s. 19 nn.

<sup>7</sup> S. Smolka, *Mieszko Stary i jego wiek*, Warszawa 1881, s. 197 nn., T. Wojciechowski, *Szkice historyczne XI wieku*, wyd. 3, Warszawa 1951, s. 306 nn.; G. Labuda, *Geneza rozdrobnienia feudalnego, VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Krakowie 14—17 września 1958. Referaty i dyskusja cz. II: Historia Polski do połowy XV wieku*, Warszawa 1960, s. 93—104; tenże, *Testament Bolesława Krzywoustego, Opuscula C. Tymieniecki septuagenario dedicata*, Poznań 1959, s. 171—194 i tenże, *Zabiegi o utrzymanie jedności państwa polskiego w latach 1138—1146*, KH LXVI, s. 1147—1167. Przeciw tezm G. Labudy wystąpił ostatnio K. Buczek, *Jeszcze o testamentie Bolesława Krzywoustego*, PH LX, 1969, s. 621—639.

Niewątpliwie ma rację K. Myśliński, kiedy pisze, że z biegiem lat i z dorastaniem nowego pokolenia niechęć Pomorzan do Polski i pamięć doznanych krzywd ulegały osłabieniu: w okresie ekspansji Albrechta Niedźwiedzia i Eryka Emune książę pomorski sam musiał zabiegać o silniejsze oparcie o swego polskiego seniora<sup>8</sup>. Ale to wszystko bynajmniej nie spowodowało zaniku dążeń do niezależności i nie zlikwidowało samodzielnej gry politycznej pomorskiego księcia, gry, w której współdziałanie z Polską było jedną z możliwości, a zależność od Polski miała znaczenie tylko do chwili, kiedy jej osłabienie miało wyjść na jaw<sup>9</sup>. Stąd nie omylimy się, jeżeli uznamy również za tendencję Racibora dążenie do osłabienia tej zależności.

Racibor pomorski nie wziął udziału w walkach 1145-6 r.; nie pośpieszył z pomocą seniorowi: źródła wymieniają wśród posiłkujących Władysława oddziałów Rusinów i Saracenów (zapewne Połowców) ale nie wspominają o Pomorzanach<sup>10</sup>. Nie stanął Racibor również po stronie zbuntowanych juniorów. Sądzę, że książę pomorski pilnie przypatrywał się wypadkom w Polsce, potem jednak przyjął wygnanie swego seniora — Władysława — za moment dogodny do zrzucenia uciążliwej zależności. Bolesław Kędzierzawy mógł być przez niego uznany za uzurpatora<sup>11</sup>. W dodatku, w związku z poparciem Konrada III dla Wygnańca, juniorzy polscy znaleźli się w przymierzu z frondującymi przeciw królowi niemieckiemu możnowładcami saskimi, z wielu stron zagrażającymi niezależności Pomorza. Wśród nich grał znowu wybitną rolę Albrecht Niedźwiedź, który zawiódłszy się na nowym królu, po zerzeczeniu się pretensji do księstwa saskiego i odzyskaniu Marchii wrócił na dawne tory polityczne<sup>12</sup>. Podtrzymywał on pretensje do zwierzchnictwa nad ziemiami lucickimi, podczas gdy arcybiskup magdeburski Fryderyk Wettin mógł w każdej chwili wznowić pretensje Magdeburga do podporządkowania biskupstwa pomorskiego.

2. Ta sytuacja — uniezależnienie się Pomorza Zachodniego od Polski — może wytłumaczyć zachowanie się Piastów podczas pamiętnej krucjaty 1147 r.<sup>13</sup>. Jak wiadomo, wziął w niej udział książę wielkopolski Mieszko, później zwany Starym, który odtąd miał jako jedyny z Piastów aktywnie występować na ziemiach pomorskich. Dołączył on zapewne do tej grupy krzyżowców, której przewodzili Albrecht Niedźwiedź i Fryderyk magdeburski — sprzymierzeńcy polskich juniorów<sup>14</sup>. Wśród historyków polskich panuje niejasność co do oceny tego faktu — udziału sił polskich w krucjacie, skierowanej m.in. na nawrócone świeżo stara-

<sup>8</sup> K. Myśliński, *Polska a Pomorze Zachodnie po śmierci Krzywoustego*, RH XVII, 1948, s. 39.

<sup>9</sup> Por. J. Dowiat, *Ekspansja Pomorza Zachodniego na ziemie wielkopolsko-odrzyckie w drugiej połowie XII wieku*, PH L, 1959, s. 700.

<sup>10</sup> Wincenty z Pragi, FRB II, s. 419.

<sup>11</sup> Tak przypuszczał już P. David, *Recherches sur l'histoire de la Poméranie polonaise*, „Revue des Questions Historiques” 1932, odb. s. 8.

<sup>12</sup> O. v. Heinemann, *Albrecht der Bär*, s. 138 n.; W. Bernhardt, *Konrad III t. I*, s. 280 n.

<sup>13</sup> Z ogromnej literatury, dotyczącej krucjaty przeciw Słowianom por. najnowsze pozycje: J. Schultze, *Der Wendenkreuzzug 1147 und die Adelsherrschaften in der Prignitz und Rhingebiet*, JGMOD t. II 1953, s. 95—124; H. D. Kahl, *Zum Ergebnis des Wendenkreuzzugs von 1147*, „Wichmann-Jahrbuch” t. XI/XII, 1957—58 s. 99—120.

<sup>14</sup> *Annales Magdeburgenses*, MGH SS XVI, s. 188 i czerpiące z nich *Chronicon Montis Sereni*, MGH SS XXIII, s. 147 oceniają przesadnie siły Mieszka na 20 tysięcy.

niem sannej Polski Pomorze. Jedni widzą w tym zamię ślepoty politycznej książąt, wbrew własnym interesom wysługujących się Sasom w zamian za poparcie przeciw wygnanemu seniorowi<sup>15</sup>, inni upatrują w uczestnictwie Mieszka dwuznaczne cele: miał on rzekomo kontrolować wyprawę niemiecką i nie dopuścić do zaszkodzenia polskim interesom<sup>16</sup>. Cała niejasność jednak znika, jeżeli przyjmiemy, że w r. 1146 Racibor odmówił posłuchu książętom uzurpatorom. Wykorzystali oni krucjatę, aby przywołać go do porządku i zmusić do uległości. Powierzchny charakter chrystianizacji Pomorza sprzyjał możliwości wykorzystania tu sił niemieckich krzyżowców<sup>17</sup>.

Jednak taki partner jak Albrecht Niedźwiedź nie nadawał się na bierne narzędzie. Możemy uznać wprawdzie za fakt uznanie przez Racibora w wyniku zbrojnego nacisku władzy zwierzchniej Bolesława Kędzierzawego, ale od roku 1147 wpływy niemieckie na Pomorzu ponownie rosną. W pół roku po zjeździe w Kruszwicy (styczeń 1148 r.), który przypieczętował przymierze polskich juniorów z Fryderykiem magdebur-

<sup>15</sup> Np. S. Smolka, *Mieszko Stary*, s. 253 nn.; W. Bogusławski, *Dzieje Słowiańszczyzny północno-zachodniej do połowy XIII w.* t. III, Poznań 1892, s. 591 n.; negatywnie też ocenia tę wyprawę R. Grodecki [w:] *Dzieje Polski średniowiecznej* t. I, Kraków 1926, s. 148 n.; również J. Dowiąt, *Polska państwem średniowiecznej Europy*, Warszawa 1968 s. 232, uznaje za cel udziału Mieszka w krucjacie jedynie „wzmocnienie tak potrzebnych wówczas Kędzierzawemu więzów sojuszniczych z pozostałymi uczestnikami tej ekspansji”, powstrzymuje się jednak od negatywnych ocen.

<sup>16</sup> Tak J. Miłkowski, *Pomorze Zachodnie w stosunku do Polski*, Poznań 1946; s. 60 n.; K. Myśliński, *Polska a Pomorze*, s. 44 nn.; T. Silnicki, *Początki chrześcijaństwa i organizacji kościelnej na Pomorzu*, „Życie i Myśl” II, 1951, nr 5/6, s. 585; K. Slaski [w:] *Historia Pomorza* t. I, cz. 2, Poznań 1969, s. 65. Pogląd ten przyjmuje w zasadzie H. D. Kahl, *Slaven und Deutsche*, s. 752, przyp. 261. Wątpi on jednak w udział Polaków w wyprawie na Szczecin (przedstawiający tę wyprawę Wincenty z Pragi nie wspomina o ich uczestnictwie), sądzi natomiast, że Polacy działali na terenie między Odrą a Hobolą i tam doszło do konfliktu między nimi a Sasami. Konflikt ten został następnie załagodzony na zjeździe kruszwickim, tamże s. 373 n., s. 858, przyp. 179 (podobnie J. Schultze, *Die Mark Brandenburg* t. I, Berlin 1961, s. 71 n.). Pogląd ten ma jednak słabe przesłanki źródłowe. Po pierwsze — Wincenty z Pragi w ogóle nie wymienia uczestników krucjaty, poza Sasami, a więc niewymienienie Polaków nie jest jeszcze świadectwem ich nieobecności. Po drugie, między Odrą a Hobolą nie było w ogóle pola do działania dla wyprawy krzyżowej, ponieważ chrześcijańskie ziemie lubuska i kopanicka, podległe Polsce, graniczyły bezpośrednio z królestwem stodorańskim, które, jak słusznie dowodzi Kahl, zostało oszczędzone przez krzyżowców ze względu na osobę Przybysława Henryka oraz interesy Albrechta w jego kraju. A więc Mieszko pospieszył zapewne u boku arcybiskupa Fryderyka z Magdeburga do Hobolina, który był punktem wyjścia grupy, dowodzonej przez Albrechta i legata papieskiego Anzelma, biskupa hobolińskiego, nominalnego wodza krucjaty. Po trzecie — przymierze juniorów polskich z panami saskimi, jak przyjmują historycy polscy, sięga 1144 r. i zjazd kruszwicki tylko je umacniał. Wprawdzie *Annales Magdeburgenses* podają, że panowie sascy *foedus amicitiae cum iis* [tj. z Piastami] *inierunt*, a nie *renovaverunt*, ale poprzednie kontakty nosiły charakter tajny.

<sup>17</sup> Podobny pogląd przedstawił J. Dowiąt, *Ekspansja*, s. 710, ale porzucił go w swej nowszej pracy, por. przyp. 15. H. D. Kahl, *Slaven und Deutsche*, s. 188, 723, przypisuje skierowanie wyprawy na Pomorze (za W. Schlesingem, *Bemerkungen zu der sog. Stiftungsurkunde des Bistums Havelberg von 946 Mai 9*, JGMOD t. V, 1956, s. 31 n.) legatowi Anzelmowi, który w ten sposób chciał wykorzystać krucjatę dla oderwania od biskupstwa pomorskiego terenów, do których jego własna katedra rościła pretensje na podstawie X-wiecznych przywilejów. Wątpliwe jest, czy można przypisywać wybitnemu teologowi i uniwersalitycznemu działaczowi kościelnemu tak daleko idące nadużycie. Inna rzecz, że w trakcie wyprawy mógł ze swymi pretensjami wystąpić.

skim oraz Albrechtem Niedźwiedziem (syn jego Otto poślubił Judytę, siostrę książąt polskich)<sup>18</sup>, Racibor musiał stawić się w Hobolinie przed sąskimi książętami i biskupami, by uroczyście przyrzec, że będzie w swym kraju szerzył chrześcijaństwo.

Wydaje się, że panowie sascy nie udzielili swego poparcia piastowskiemu juniorom bezinteresownie. Na czym mogły polegać polskie ustępstwa na ich rzecz? K. Myśliński domyśla się, że Albrecht Niedźwiedź porozumiał się z Piastami na temat sukcesji w Brennie: po bezpotomnym królu Stodoran — Przybysławie Henryku kraj jego miał być objęty (zgodnie z układem zawartym przez niego z margrabią) przez Albrechta. Pominięte miały być prawa jego siostrzeńca, czy raczej bratanka, Jaksy z Kopanika, lennika polskiego: zapewne polscy książęta zobowiązali się nie interweniować na jego rzecz<sup>19</sup>. Czy Albrecht wysuwał też jakieś pretensje do Pomorza, choćby do ziem nad Pianą, znajdujących się pod jego zwierzchnictwem w r. 1136? Wątpliwe. Objęcie sukcesji stodorańskiej, która miała przesunąć granice jego marchii aż po ujście Sprewy do Hoboli było dlań sprawą pierwszoplanową, wobec której dalsze, pomorskie pretensje nie były tak istotne. I rzeczywiście w r. 1150 Albrecht opanował Brennę bez żadnego przeciwdziałania ze strony Polski, czy też Jaksy<sup>20</sup>.

A więc należy się domyślać — jesteśmy tu, z braku źródeł, zmuszeni wciąż do przypuszczeń — że zwierzchnictwo polityczne Polski nad Pomorzem, przywrócone w r. 1147, zostało formalnie nie uszczuplone. O jego istnieniu przekonuje nas przede wszystkim udzielenie przez Pomorzan posiłków wojskowych książętom polskim w czasie wyprawy na Polskę cesarza Fryderyka Barbarossy w r. 1157. Mamy o tym wiarygodne świadectwo w liście samego cesarza do opata Wibalda ze Stablo: występujący tam *Pomerani* to z pewnością wojowie z Pomorza Zachodniego, bo zostali wymienieni wśród posiłków *vicinarum gentium*, uzyskanych przez Polaków z zewnątrz, obok Rusinów, Prusów i Partów (Połowców czy Jaćwingów?)<sup>21</sup>. Wojowie z Pomorza gdańskiego nie występowałiby w tym kontekście, ale wśród własnych sił Piastów.

<sup>18</sup> *Annales Magdeburgenses*, MGH SS XVI, s. 190. S. Smolka, *Mieszko Stary*, s. 257 n. H. D. Kahl, *Slaven und Deutsche*, s. 373 nn., 858 n., przyp. 179 zwraca uwagę na podróż Sasów w czasie zimy w trudnych warunkach do samego centrum Polski, co dowodzi, iż Sasi byli stroną, której bardziej na spotkaniu, i to pilnym, zależało. Być może, że doszło rzeczywiście do jakichś konfliktów na pograniczu stref interesów Piastów i Albrechta, może Jaksa z własnej inicjatywy podjął jakąś działalność skierowaną przeciw wpływom niemieckim u Stodoran? Ale to nie tłumaczy obecności w Kruszwicy arcybiskupa Fryderyka, ani późniejszej podróży Racibora do Hobolina. Domyśl O. v. Heine mann a, *Albrecht der Bär*, s. 174, że zjazd kruszwicki był spowodowany lekkiem uczestnictwem krucjaty przed odwetem pogańskich Słowian i koniecznością zorganizowania obrony, nie jest naszym uzasadniony.

<sup>19</sup> K. Myśliński, *Polska a Pomorze*, s. 45 n. H. D. Kahl, *Slaven und Deutsche*, s. 859 przyp. 179, niestusznie wątpi w taką możliwość, powołując się na tajność układu sukcesyjnego między Albrechtem a Przybysławem Henrykiem. Jednak wykonanie tego układu było zależne w ówczesnej sytuacji od zgody książąt polskich.

<sup>20</sup> H. D. Kahl, *Slaven und Deutsche*, s. 376. Myli się on jednak, gdy twierdzi, że przejście Brenny w ręce Albrechta było książętom polskim obojętne. Woleliby chyba widzieć w jej posiadaniu swego lennika Jakśę. Z tego względu należy przyjąć, że sukcesja Albrechta w Brennie musiała uzyskać (w Kruszwicy) uprzednią zgodę Piastów.

<sup>21</sup> MPH II, s. 22: *auxilio vicinarum gentium Ruthenorum, Parthorum, Prusorum, Pomeranorum maximum exercitum collegisset*. Por. K. Myśliński, *Polska a Pomorze*, s. 48.

Wolno natomiast wysunąć domysł, iż wypadki roku 1147 i 1148 osłabiły więź kościelną Pomorza z Polską<sup>22</sup>. Nawet W. Dziewulski, gorący zwolennik tezy o reprezentowaniu przez biskupa Adalberta interesów polskich na Pomorzu, skłonny jest przyznać, że z biegiem czasu przychylił się on do — odpowiadającej książętom pomorskim — koncepcji podporządkowania kościoła pomorskiego bezpośrednio papieżstwu<sup>23</sup>. Jednak krucjata z r. 1147 (a może i układ kruszwicki z 1148 r.) zmieniły sytuację w tej dziedzinie jeszcze bardziej na niekorzyść kościoła polskiego. Mianowicie wyraźnie widać zacieśnienie kontaktów Pomorza z czynnikami kościelnymi związanymi z metropolią magdeburską. Nie słyhać natomiast o podtrzymywaniu kontaktów z Bambergą, które ożywią się za czasów Bogusława I (kiedy znowu dojdzie do głosu program egzempcji). Racibor pojawił się w lecie 1148 r. (w wyniku porozumienia kruszwickiego?)<sup>24</sup> na wiecu książąt saskich i duchownych związanych z metropolią magdeburską w Hobolinie i wobec nich złożył przyrzeczenie prawowierności oraz obiecał przyczynić się do dalszego szerzenia chrześcijaństwa<sup>25</sup>. I rzeczywiście, niedługo potem dowiadujemy się o ufundowaniu dwu pierwszych klasztorów na Pomorzu. Obydwa

<sup>22</sup> Tak sądził już R. Grodecki [w:] *Dzieje Polski średniowiecznej* t. I, s. 149.

<sup>23</sup> W. Dziewulski, *Biskup pomorski Wojciech*, ZH XXIII, 1957, z. 4, s. 28.

<sup>24</sup> Obecność arcybiskupa Fryderyka na zjeździe kruszwickim czyni takie porozumienie prawdopodobnym.

<sup>25</sup> *Annales Magdeburgenses*, MGH SS XVI, s. 190. W. v. Sommerfeld, *Geschichte der Germanisierung des Herzogtums Pommern oder Slavien bis zum Ablauf des 13. Jahrhunderts*, Leipzig 1896, s. 41, wysunął ostrożne przypuszczenie, że Racibor mógł uznać w Hobolinie pretensje polityczne Albrechta i kościelne Anzelma do zwierzchnictwa dla objętych tymi pretensjami obszarów pomorskich. W. Dziewulski, *Biskup pomorski*, s. 32 nn. wiąże ze zjazdem hobolińskim całą konstrukcję, twierdząc że: 1. ponieważ źródło mówi tylko o udziale Racibora w zjeździe, a nie wspomina biskupa, więc biskupa w Hobolinie nie było, ergo był z księciem skłócony. Znajduje jeszcze dalszy element tego zatargu, a mianowicie rzekome popieranie przez biskupa młodych synów Warcisława, niezadowolonych z odsunięcia od rządów przez stryja; 2. w Hobolinie nawiązał Racibor kontakt z biskupem Anzelmem i zezwolił mu na działalność misyjną na Pomorzu: jej wynikiem było założenie klasztoru w Grobiu, powstałego wbrew woli Adalberta i zatwierdzonego przezeń dopiero po śmierci Racibora. Z tego zestawienia już widać, że cała konstrukcja opiera się na dwu słabiutkich przesłankach: nieobecności Adalberta w r. 1148 w Hobolinie i hobolińskim pochodzeniu konwentu z Grobia. Pierwszy argument — to typowy argument *ex silentio*; zresztą nie wiemy nawet na pewno o obecności samego Anzelma w Hobolinie, dopiero od r. 1150 na pewno biskupstwo restytuowało swą katedrę, a przywilej Konrada III z tego roku (CPD 20) zatwierdził jego pretensje terytorialne według zasięgu z X w. Jeżeli nawet przyjmemy, że Adalbert nie przybył do Hobolina — to nie ma konieczności wiązać tego z jakimś zatargiem między księciem a biskupem: biskup nie musiał przecież składać uroczystych oświadczeń, że jest chrześcijaninem i będzie popierał rozwój chrześcijaństwa w swoim kraju. Po drugie — pochodzenie premonstratensów grobskich z Hobolina wcale nie jest pewne i jest tylko konstrukcją F. Wintera, przyjętą przez W. Wiesenera (*Geschichte der christlichen Kirche in Pommern zur Wendenzeit*, Berlin 1889, s. 132), którą odrzucił już A. Hauck, *Kirchengeschichte Deutschlands* t. IV, wyd. 9, Berlin 1958, s. 610. Magdeburska ich proveniencja jest dużo prawdopodobniejsza ze względu na przeważające stosunki w diecezji hobolińskiej, które dopiero regulowano, i na czysto niemal pogański charakter ziem podległych tej diecezji. Nadto: premonstratensi grobscy w ogóle nie zajmowali się misją, co sam W. Dziewulski mimoходом stwierdza, a źródła nie dają żadnych podstaw do przypuszczeń o rzekomych zatargach między biskupem i Warcisławicami a Raciborem. Funkcje Anzelma jako dyplomaty w służbie Konrada III i Fryderyka Barbarossy uniemożliwiały mu zresztą bardziej ożywioną działalność w swej diecezji (por. W. Schlesinger, *Bemerkungen*, s. 36 n.).

jednak, zarówno klasztor benedyktynów w Stołpiu nad Pianą (1153), ufundowany przez biskupa Adalberta na cześć pierwszego chrześcijańskiego księcia pomorskiego<sup>26</sup>, jak klasztor premonstratensów w Grobiu koło Uznamia (ok. 1155), — rodzinną fundacją Racibora<sup>27</sup>, uzyskały konwenty z ośrodków związanych z Magdeburgiem: benedyktyni przybyli z Bergen koło Magdeburga, premonstratensi, związani z tradycją Norberta, albo z samego Magdeburga, albo Hobolina<sup>28</sup>. Wydaje się, że te ściśle związki z Magdeburgiem i napływ tego kleru są funkcją przejściowego uzależnienia kościoła pomorskiego od metropolii magdeburskiej. Napływ kleru saskiego rozpoczynał wówczas proces germanizacji kościoła pomorskiego, ale nie sprzyjał bynajmniej szerzeniu chrześcijaństwa wśród ludu pomorskiego. Liczne świadectwa potwierdzają, że wieś pomorska była jeszcze w drugiej połowie XII w. daleka od rzeczywistej chrystianizacji<sup>29</sup>. Niechęć przybyszów do uczenia się języka słowiańskiego i kontaktów z pogardzanymi chłopami słowiańskimi opóźniała, jeśli nie uniemożliwiała ten proces.

Podporządkowanie biskupstwa pomorskiego Magdeburgowi zostało przypięczętowane bullą papieską. I tym razem był to papież korzystający i zależny od poparcia cesarskiego: papież z łaski Fryderyka Barbarossy, Wiktor IV, który 15 lutego 1160 zatwierdził na życzenie arcybiskupa Wichmana przynależność biskupstwa pomorskiego do kościelnej prowincji magdeburskiej<sup>30</sup>. Jednak Wiktor IV i jego wysuwani przez Fryderyka Barbarossę następcy nie zdołali się utrzymać przeciw kandydatowi stronnictwa antycesarskiego — Aleksandrowi III, co niewątpliwie ułatwiło biskopom pomorskim wydobycie się spod władzy Magdeburga, skoro tylko Aleksander został uznany w Niemczech<sup>31</sup>.

3. Tak więc ani śmierć Bolesława Krzywoustego, ani złamanie postanowień jego testamentu przez juniorów nie przyniosły początkowo widocznych zmian sytuacji politycznej Polski na zachodzie, ani też strat terytorialnych. Przy istnieniu stałej współpracy między Bolesławem Kędzierzawym a Mieszkiem można też mówić o utrzymaniu przez długi czas jedności państwa<sup>32</sup>. Nie brak też przejawów aktywności politycz-

<sup>26</sup> CPD 21.

<sup>27</sup> CPD 48. Zatwierdzenie fundacji przez biskupa Adalberta z r. 1159.

<sup>28</sup> H. Hoogeweg, *Die Stifter und Klöster der Provinz Pommern* t. II, Stettin 1925, s. 263 n., 268 n., 655 n.; H. Heyden, *Kirchengeschichte Pommerns* t. I, wyd. 2. Köln-Braunsfeld 1957, s. 118 n.; K. Myśliński idąc ze starszą historiografią niemiecką (W. Wiesener, M. Wehrmann, H. Hoogeweg) bagatelizuje magdeburskie koneksje przybyszów, wiążąc ich sprowadzenie z osobistymi sympatiami księcia i biskupa, a nawet z tradycją św. Ottona (?). Gdyby o to chodziło, należało sprowadzić mnichów z Bambergi, choćby z klasztoru św. Michała, z którym nie tylko Otto, ale sam Adalbert był związany — a już na pewno nie z Magdeburga, do którego Otto odnosił się z niechęcią.

<sup>29</sup> W. Dziewulski, *Likwidacja pogaństwa na Pomorzu Zachodnim*, ZH XXV, 1960, z. 1, s. 29 nn.

<sup>30</sup> Bullę opublikował G. A. v. Mülverstedt, *Das Bisthum Cammin im Suffragan-Verhältnisse zum Erztift Magdeburg*, „Geschichtsblätter für Stadt und Land Magdeburg” t. IV, 1869, s. 300; por. również R. Klempin, *Die Exemption des Bisthums Camin*, BS. XXIII, 1869, s. 211 nn., 265 nn., który jednak uważa, że bulla dla Magdeburga nie miała żadnego znaczenia, ponieważ Pomorze nie uznawało Wiktora IV. To ostatnie twierdzenie jednak należy dopiero udowodnić.

<sup>31</sup> Por. A. Hauck, *Kirchengeschichte Deutschlands* t. IV, wyd. 9, Berlin 1958, s. 615; O. Vehse, *Bistumsexemtionen bis zum Ausgang des 12. Jahrhunderts*, „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte”, Kanonistische Abteilung t. LVII, 1937, s. 110.

<sup>32</sup> Por. ostatnio J. Dowiat, *Polska państwem*, s. 231 nn.



nej, i to także na granicy zachodniej, czego dowodem jest opanowanie przez Jaksę z Kopaniku w r. 1153 Brenny przy pomocy oddziałów polskich<sup>33</sup>. Nigdy, poza przejściowymi sukcesami Chrobrego, wpływy polityczne Polski nie sięgały tak daleko na zachód. W związku z tym nie ma podstaw przypuszczać, aby Pomorze Zachodnie mogło myśleć wówczas o emancypacji spod polskiego zwierzchnictwa. Toteż słusznie traktuje K. Myśliński czasy Racibora jako okres stabilizacji polskich wpływów na Pomorzu<sup>34</sup>. Znamienne jest, pozostające w niewątpliwym związku z tą stabilizacją, rozpowszechnienie na Pomorzu Zachodnim polskiego pieniądza, czy też przejęcie przez tamtejszą organizację państwową polskich form administracji (kasztelanie z kasztelanami i wojskimi)<sup>35</sup>. Na tym tle tym bardziej uderza całkowity brak polskich wpływów kościelnych, co wiąże się, moim zdaniem, z wejściem w tym czasie biskupstwa pomorskiego w zależność od metropolii magdeburskiej.

Rok 1157 może więc uchodzić za przełomowy. W czerwcu 1157 r. Albrecht Niedźwiedź przy współudziale arcybiskupa magdeburskiego Wichmana odebrał Brennę, wypierając stamtąd polskiego lennika Jaksę<sup>36</sup>. W lecie tegoż roku wyprawa Fryderyka Barbarossa przełamała linię Odry i dotarła do serca Wielkopolski, zmuszając książąt polskich do uznania cesarskiego zwierzchnictwa i obietnicy pełnienia związanym z nim świadczeń a także uznania prawa cesarza do rozstrzygania polskich spraw wewnętrznych<sup>37</sup>. Forma, w jakiej to się dokonało — tak różna od hołdu Krzywoustego w Merseburgu — przyczyniła się niewątpliwie do obniżenia autorytetu książąt polskich w feudalnym świecie środkowej Europy: dla kontrastu książę czeski otrzymał w r. 1158 koronę królewską.

Jednocześnie rok 1157 — to zamknięcie okresu wojen domowych w Danii i zjednoczenie kraju pod berłem Waldemara I — początek wielkiej ekspansji Duńczyków na południowych wybrzeżach Bałtyku<sup>38</sup>. W trzy lata później rozpoczyna się kampania księcia saskiego Henryka

<sup>33</sup> H. D. Kahl, *Slaven und Deutsche*, s. 358 nn., 376 nn., Chronologia tych wydarzeń jest sporna, przyjmując tu datę Kahla wbrew obiekcjom K. Myślińskiego, *Słowiańska Brenna*, s. 95 n. Pragnę tu przypomnieć zlekceważony przez H. D. Kahla dokument Konrada III z 13 listopada 1151, w którym w Altenburgu, siedzibie Wygnańca, występują obok siebie w otoczeniu królewskim Albrecht i Władysław Wygnańiec, obydwaj z synami. *Codex diplomaticus Anhaltinus* t. I, ed. O. v. Heinemann, Darmstadt 1867—73, nr 492, s. 357. Jednocześnie planował Albrecht w porozumieniu z królem napad na Brunzwik — stolicę Henryka Lwa, a więc związał się ponownie z Hohenstaufami (por. H. Krabbo, *Albrecht der Bär*, FBPG t. XIX, 1906, s. 392 n.). W związku z tym warto powrócić do nie wyjaśnionej kwestii drugiego małżeństwa Władysława z córką Albrechta: argumenty O. Balzera i V. Novotnego nie wystarczają do odrzucenia jego możliwości.

<sup>34</sup> K. Myśliński, *Polska a Pomorze*, s. 47.

<sup>35</sup> Te wpływy polskie zestawili K. Ślaski [w:] *Historia Pomorza* t. I, cz. 2, s. 73 n., 80, który jednak przesadnie pisze o polskich wpływach w organizacji kościelnej. Wszystkie, jakie wymienia, powstały przed r. 1147. Por. także M. Szczyński, *Główne linie rozwoju feudalnego państwa zachodnio-pomorskiego* cz. I, CzP VII, 1955, s. 63 nn.

<sup>36</sup> H. D. Kahl, *Slaven und Deutsche*, s. 384 nn.

<sup>37</sup> S. Smolka, *Mieszko Stary*, s. 269 nn.; R. Grodecki [w:] *Dzieje Polski średniowiecznej* t. I, s. 151 nn. Praca H. Patzego, *Kaiser Friedrich Barbarossa und der Osten*, JGMOD t. XI, 1961, nie wnosi w zakresie polityki cesarstwa wobec Polski i Pomorza i zawiera niemało błędów.

<sup>38</sup> Chronologię i przebieg tej ekspansji przedstawił O. Eggert w pracach: *Die Wendenzüge Waldemars I und Knuts VI von Dänemark nach Pommern und Mecklenburg*, BSt. NF t. XXIX, 1927, s. 7—149 oraz *Dänisch-wendische Kämpfe*

Lwa przeciw Słowianom, która zniszczyła państwo obodrzyckie<sup>39</sup>. Znikły państwa i państewka słowiańskie, osłaniające Pomorze od zachodu: trzeba było zająć pozycję wobec saskiej i duńskiej agresji. I właśnie w tym przełomowym momencie głucho o Polsce: w żadnej kombinacji politycznej lat sześćdziesiątych nad Bałtykiem czy na zachód od Odry o Polsce się nie wspomina. A więc rok 1157 stanowił rzeczywiście w jakimś sensie datę załamania polskiej polityki zachodniej, choć bezpośrednich strat terytorialnych — poza utratą chwilowej zdobyczy, Brenny — nie przyniósł.

Jednocześnie ze śmiercią Racibora (1155 lub 1156) doszło do zmiany na tronie pomorskim. Władzy nie objęli potomkowie Racibora, lecz synowie pierwszego chrześcijańskiego władcy Pomorza, Bogusław I i Kazimierz I. Mimo zachowania jednolitości zewnętrznej Pomorza Zachodniego (Bogusław dla podkreślenia swego nadrzędnego stanowiska uzurpował sobie nawet na monetach tytuł królewski<sup>40</sup>), w praktyce Bogusław dopuścił do współrządów młodszego brata, Kazimierza I, który otrzymał obszerną dzielnicę z ośrodkiem w Kamieniu<sup>41</sup>. Własną dzielnicę otrzymał też zapewne Świętopełk Raciborzyc, może z ośrodkiem w Sławnie<sup>42</sup>.

Jak już wspomniano, jest wysoce prawdopodobne, że posiłki pomorskie, jakimi rozporządzali książęta polscy w czasie najazdu cesarskiego w 1157 roku, pochodziły z księstwa Warcisławiców. Byłoby to świadectwem uznawania przez nich w tym czasie polskiego zwierzchnictwa<sup>43</sup>. Ale klęska i upokorzenie, jakiego doznali Piastowie w wyniku tej wyprawy, a następnie całkowita ich absencja na arenie wydarzeń, rozwijających się w zachodniej Słowiańszczyźnie, musiały podkopać to zwierzchnictwo. Praktycznie książęta pomorscy zdani byli na własne siły w dobie śmiertelnych zmagañ Obodryców i Rujan z agresją sasko-duńską: rok 1157 możemy więc uznać za datę praktycznego, jeżeli nie formalnego wygaśnięcia stosunku lennego między Pomorzem Zachodnim a Polską.

4. Usamodzielnieni w ten sposób książęta pomorscy znaleźli się w obliczu wypadków, które zadecydowały o losach północno-zachodniej

*in Pommern und Mecklenburg (1157—1200)*, tamże t. XXX, 1928, z. 2, s. 1—74. W dalszym ciągu posługuję się datami, ustalonymi przez tego autora.

<sup>39</sup> K. Jordan, *Heinrich der Löwe und die ostdeutsche Kolonisation*, „Deutsches Archiv für Landes- und Volksforschung” t. II, 1938, s. 790, uważa rok 1158 za początek ekspansji Henryka Lwa na wschód od Łaby. Jednoczesna ugoda z arcybiskupem Hartwigiem umożliwiła mu regulowanie stosunków kościelnych na podbijanych terenach, a ponowna (i ostateczna) lokacja Lubeki oznaczała początek niemieckiej penetracji handlowej Bałtyku.

<sup>40</sup> K. Myśliński, *Bogusław I książę Pomorza Zachodniego*, Bydgoszcz 1948, s. 16 nn.

<sup>41</sup> J. Dowiat, *Pochodzenie dynastii zachodnio-pomorskiej i ukształtowanie się terytorium księstwa zachodnio-pomorskiego*, PH XLV, 1954, s. 249 nn.

<sup>42</sup> Począwszy od studiów A. Hofmeistera, *Genealogische Untersuchungen zur Geschichte des pommerschen Herzogshauses*, „Pommersche Jahrbücher” t. XXI, 1937, s. 54 nn. zyskuje sobie uznanie pogląd o braku powiązania dynastii sławieńskiej z Raciborem. Pogląd ten wprowadził G. Labuda do zbiorowej *Historii Pomorza* t. I, cz. 1, s. 325, 402, zapowiadając specjalną rozprawę na temat różnych linii książąt pomorskich XII w. Jednocześnie jednak prof. K. Jasiński skłonny jest, w wyniku nie opublikowanych jeszcze badań swego ucznia J. Sporsa, podtrzymywać tezę o pochodzeniu książąt sławieńskich od Racibora. Wypada więc odczekać na argumenty obu stron.

<sup>43</sup> Por. wyżej s. 550 n. Tak też F. Zickermann, *Das Lehnsverhältnis zwischen Brandenburg und Pommern im dreizehnten und vierzehnten Jahrhundert*, FBFG t. IV, 1891, s. 9 n.; K. Myśliński, *Polska a Pomorze*, s. 18.

Słowiańszczyzny. Początkowo nic nie wskazywało, że sytuacja na tych terenach ulegnie tak radykalnym zmianom. Jerzy Dowiat słusznie wskazuje na półwiekowy przeszło antagonizm pomorsko-obodrzycki, wyrosły na tle rywalizacji o ziemię łucickie, wyciąga z tego jednak zbyt daleko idący wniosek: „Dla książąt pomorskich było tylko jedno możliwe miejsce w rozpoczynającym się konflikcie: po stronie Henryka i Waldemara przeciw Niklotowi”<sup>44</sup>. Nie docenia tu rozsądku politycznego młodych książąt, którzy zdawali sobie sprawę, jaka groźna jest duńsko-saska koalicja nie tylko dla ich obodrzyckich i rująńskich rywali, ale i dla nich samych. Toteż Bogusław i Kazimierz deklarowali się po stronie pobratymców z Rugii w czasie ich pierwszych kampanii z Waldemarem I: w czasie uderzenia króla duńskiego w r. 1159 na ładową część państwa Rujan, ziemię bardzką, mieszkańcy tamtejsi oczekiwali odsieczy ze strony Bogusława lub Kazimierza<sup>45</sup>. Również w rok później, podczas wspólnej kampanii duńsko-saskiej przeciw Obodrzycom, zakończonej śmiercią Nikłota i katastrofą jego państwa, Pomorzanie na równi z Rujanami uważani byli za jego sprzymierzeńców<sup>46</sup>. W obydwu jednak wypadkach pomoc ich zawiodła i nic nie słyhać o jakimś aktywnym działaniu obu książąt. W rezultacie nieskoordynowane działania trzech słowiańskich państw doprowadziły do kolejnego zniszczenia państwa obodrzyckiego (w znacznej mierze bezpośrednio przejętego w saską administrację) i do podporządkowania Rugii przez Waldemara. Wyczekujące stanowisko nie przyniosło Pomorzanom bezpośrednich korzyści, chyba że wykorzystali okazję do opanowania tego czy innego grodu pogranicznego. Przyczyną takiego stanowiska musiała być obawa przed potęgą koalicji sasko-duńskiej, choć można również przypuszczać nie szczerość Pomorzan w stosunku do swych słowiańskich sprzymierzeńców: osłabienie Obodryców i Rujan, stałych rywali w zajmowaniu terenów łucickich, nie było im niemiłe. Mimo jednak starych antagonizmów wobec Rujan i Obodryców książęta pomorscy ich nie zaatakowali. „Nie daje się stwierdzić — słusznie zauważył Jerzy Dowiat — ich współdziałania z Henrykiem i Waldemarem tak długo, dopóki między obydwojma sojusznikami nie zarysowały się sprzeczności”<sup>47</sup>. Bogusław i Kazimierz najwyraźniej liczyli na te sprzeczności, które zresztą wkrótce się objawiły. Podporządkowanie przez Waldemara Rugii i jego wyraźne dążenie do obsadzenia ujścia Odry przesądziły, że główny front książąt pomorskich został zwrócony przeciw Danii. Być może Sasi, ciągle oddzieleni wasalnym księstwem Niklotowiców, wydawali się mniej niebezpieczni; być może Dania, do niedawna łatwy łup pomorskich flot korsarskich, uchodziła za słabszego przeciwnika. Zadecydował zresztą kierunek ataku króla Waldemara w r. 1162, zmierzającego (może pod wpływem rugijskich wasali) do opanowania Wołoszczy, ośrodka miejskiego panującego nad ujściem Piany, głównej wówczas drogi łączącej Zalew Szczyński z pełnym morzem.

Wołoszcz stanowiąła wówczas — zapewne wraz ze swym zapleczem — samodzielną jednostką polityczną: Saxo Grammaticus podkreśla wyraźnie, że „mimo iż położona w Sławii, była wyodrębniona od ogół-

<sup>44</sup> J. Dowiat, *Ekspansja*, s. 704 n.

<sup>45</sup> Saxo XIV, 23, s. 421: *Complures eorum, exsertis per ostia capitibus, Kazimarusne aut Bugisclavus adventaret, rogabant.*

<sup>46</sup> Tamże XIV, 25, s. 431: *Subito fama pertulit Rugianam Pomoranamque classem ex disposito convenisse, Danos amni includere avidam.*

<sup>47</sup> J. Dowiat, *Ekspansja*, s. 705.

nego władztwa i rządili nią własni książęta”<sup>48</sup>. Nie znaczy to jednak, że Wołogoszcz była całkowicie niepodległa: prawdopodobnie, ciesząc się podobną niezależnością jak Szczecin i Wolin w latach dwudziestych XII w., podlegała zwierzchnictwu książąt pomorskich<sup>49</sup>. Podkreślaliśmy już kilkakrotnie, że państwo zachodniopomorskie było w XII w. związkiem licznych samodzielnych organizmów bądź o ustroju republikańskim (jak Szczecin i Wolin), bądź monarchicznych (jak Choćków w 1128 i Wołogoszcz w 1162), w którym stopniowo tylko władza nadrzędnego księcia umacniała swe znaczenie. Nic więc dziwnego, że zagrożeni przez Duńczyków i Rujan mieszkańcy Wołogoszczy odwołali się o pomoc do „satrapy Pomorza” — Bogusława. Ten jednak nie podjął walki — wobec trwającego formalnie nadal przymierza sasko-duńskiego — i wszedł w układy z królem, zakończone — według Saxona — przejściem Wołogoszczy pod zwierzchnictwo Waldemara oraz zobowiązaniem miasta do nieprzepuszczania na morze piratów pomorskich. Układy zabezpieczyły dostarczenie zakładników przez Wołogoszcz<sup>50</sup>.

Tymczasem przymierze sasko-duńskie znalazło się w stadium kryzysu. Już podczas wyprawy wołogojskiej towarzyszący Waldemarowi lennik Henryka Lwa, Bernard hrabia raciborski (Ratzeburg) namawiał Rujan do nawiązania kontaktów z księciem saskim<sup>51</sup>. Ze swej strony Waldemar złożył wkrótce potem w St. Jean-de-Losne hołd cesarzowi, za co otrzymał *totius Sclaviae praefecturam*<sup>52</sup>. Zaakcentowane w ten sposób i zaakceptowane przez Fryderyka Barbarosę pretensje Waldemara wyraźnie godziły w interesy Henryka Lwa, który przecież potowę „Sławii” miał już pod swym panowaniem.

Henryk Lew podjął kontrakcję. Po zwycięskim stłumieniu powstania synów Nikłota w r. 1163<sup>53</sup> dotarł pod Wołogoszcz, a nawet zdołał zmusić Rujan do przejścia na swą stronę i dostarczenia zakładników<sup>54</sup>. W odpowiedzi na to Absalon wszczął wśród Obodrzyców akcję podburzania ich przeciwko Sasom<sup>55</sup>. Jednak, kiedy w lutym 1164 wybuchło groźne powstanie obodrzyckie, Duńczycy i Sasi zawiesili spory, by wspólnie uderzyć na stojącego na czele powstania Przybysława Nikłotowica. Ten ostatni, jak się okazało, korzystał z pomocy pomorskiej.

Relacje źródeł o udziale książąt pomorskich w tej kampanii są skąpe<sup>56</sup>. Nie brali udziału w pierwszej fazie powstania, lecz przybyli z pomocą Przybysławowi dopiero, kiedy ustępował na wschód pod naciskiem armii Henryka Lwa<sup>57</sup>. Wojska pomorskie i resztki sił obodrzyckich skupiły

<sup>48</sup> Saxo XIV, 27, s. 438; *Quod [Walugostum] quamquam in Sclavia situm foret, a communi tamen eius ditone secretum, propriis ducibus regebatur.*

<sup>49</sup> Inaczej J. Dowiat, *Ekspansja*, s. 701.

<sup>50</sup> Saxo XIV, 27, s. 438; *Knytlingasaga*, c. 120, MGH SS XXIX, s. 310.

<sup>51</sup> Saxo, loc. cit.

<sup>52</sup> Tamże XIV, 28, s. 439, 442.

<sup>53</sup> Helmold I, 93.

<sup>54</sup> *Knytlingasaga* c. 120, MGH SS XXIX, s. 310 n. *Their [wołogoszczanie] höfdu a theiri stundu gengit undir Heinrek hertuga af Brumsvik ok sett honum gisla, thviat Heinrekr kalladhi, sitt riki allt um Valagust, hann hafði ok herjat a Raenga.* Saxo Gramatyk w ogóle pomija wypadki 1163 r. Por. O. Eggert, *Dänisch-wendische Kämpfe*, s. 22 n.

<sup>55</sup> *Knytlingasaga* podaje to jako niesłuszne oczernianie Absalona, ale J. Dowiat udowodnił, że „Duńczycy chętnie posługiwali się dywersją słowiańską przeciw Henrykowi” (*Ekspansja*, s. 707).

<sup>56</sup> Helmold II, 98—100; Saxo XIV, 30; *Knytlingasaga* c. 120.

<sup>57</sup> Inaczej na pozór *Knytlingasaga*, która (c. 120, MGH SS XXIX, s. 311) uważa za początek wojny wtargnięcie „wschodnich Słowian” (*Austrvindh*) na ziemie

się pod Dyminem, gdzie znaleźli się obydwaj książęta i Przybysław. Należy się zgodzić z J. Dowiatem, który uważał Dymin w tym czasie za część władztwa Przybysława<sup>58</sup>. Natomiast Wologoszcz wróciła podczas powstania na stronę Bogusława i Kazimierza, za co przyszło jej drogo zapłacić. Podczas walk pod Dyminem flota duńska z posiłkami rugijskimi zaatakowała ujście Piany; mieszkańcy Wologoszczy, przerażeni okrucieństwem Sasów wobec innych miast słowiańskich, opuścili w popłochu rodzinne miasto i podpalili je; za ich przykładem poszli mieszkańcy Uznamia, głównej siedziby księcia Bogusława.

Kiedy rokowania pod Dyminem nie dały rezultatów, Słowianie rozbili pod Wierzchnem silny oddział saski, który wypuścił się na poszukiwanie pożywienia. Na polu bitwy padli m.in. hrabiowie Adolf II holsztyński i Rajnold z Dithmarschen. Zwycięzcy wpadli do obozu saskiego, ale tam napotkali silny opór i ponieśli znaczne straty. Bitwa, mimo tej porażki, nie była rozstrzygnięta, ale książęta słowiańscy, może na wieść o naciąganiu Waldemara, podpaliwszy Dymin, wycofali się w głąb Pomorza. Henryk spalił jeszcze opuszczony przez mieszkańców Choćków i w Stołpiu nad Pianą podjął rokowania ze swym duńskim sprzymierzeńcem i książętami pomorskimi<sup>59</sup>.

Mimo dużych strat, spowodowanych głównie ewakuacją i spalaniem szeregu miast, książęta pomorscy nie byli pokonani i starali się wyciągnąć korzyści z tarć między królem duńskim a księciem saskim. Zapewne w Stołpiu uznali się lennikami Henryka, zrywając przez to więzy łączące ich formalnie z Polską. W zamian za to otrzymali od niego Dymin — (w którym następnie osadzili pod swym zwierzchnictwem obodrzyckiego wygnańca Przybysława) — oraz udział w zdobytej przez Duńczyków Wologoszczy, która miała stanowić kondominium Waldemara i Henryka. O ile Ciecisław rugijski i Przysław, przebywający w Danii renegat obodrzycki, syn Nikłota, reprezentowali interesy Waldemara, to trzecia część panowania i dochodów znalazła się w rękach Kazimierza pomorskiego, jako reprezentanta Henryka<sup>60</sup>.

opanowane przez Henryka. Ale *Austrvindhr* to niekoniecznie Pomorzanie: Przybysław władał wówczas we wschodniej, lucickiej części dawnego państwa Nikłota.

<sup>58</sup> J. Dowiat, *Ekspansja*, s. 708. Autor ten skonstruował raczej trudną do przyjęcia tezę, że „zanotowana przez Helmolda obecność Bogusława i Kazimierza w Dyminie nie była przejawem ich rzekomej pomocy obodrzyckim powstańcom”; książęta pomorscy jego zdaniem korzystając z trudności Przybysława opanowali Dymin i dążyli do porozumienia z Henrykiem; w trakcie oczekiwania na niego Przybysław sprowokował starcie z Sasami (tamże, s. 709). Ani Helmold jednak, ani inne źródła nie upoważniają nawet pośrednio do przyjęcia takiej konstrukcji. Według Helmolda siły zbrojne trzech książąt były połączone i wszyscy prowadzili rokowania o pokój, nie ma też poparcia dla poglądu, że to Przybysław, a nie Pomorzanie zaatakowali Sasów. J. Dowiat pisze, że nie wiadomo, czy Warcisławice w ogóle zostali wciągnięci w walkę: to jednak jest niewątpliwe, ponieważ Waldemar i Henryk następnie *depopularentur latitudinem Pomeranae regionis*. Z relacji Saxona Gramatyka wynika, że Waldemar od początku kampanii zaatakował właśnie Pomorzan.

<sup>59</sup> Por. przyp. 56. Zestawienie przebiegu wypadków u O. Eggerta, *Dänisch-wendische Kämpfe*, s. 23 nn. Lokalizację bitwy pod Wierzchnem potwierdzają późne relacje cysterskie (Herbert z Torres, Alberyk z Trois-Fontaines) o znajdowaniu przez mnichów (z Dargun'a) czaszek na pobojowiisku — por. S. M. Szacherska, *Rola klasztorów duńskich w ekspansji Danii na Pomorzu Zachodnim u schyłku XII wieku*, Wrocław 1968, s. 84 n.

<sup>60</sup> Saxo, XIV, 30, s. 452; o Dyminie — Helmold II, 102. Od tego momentu przyjmuje lenne zwierzchnictwo Henryka Lwa nad książętami pomorskimi F. Zickermann, *Das Lehnverhältnis*, s. 14 n., a za nim F. Rachfahl, *Der Ursprung des brandenburgisch-pommerschen Lehnverhältnisses*, FBPG t. V, 1892, s. 425;

5. Odtąd przez dłuższy czas obserwujemy książąt pomorskich jako skrupulatnie wykonujących swe obowiązki lenników Henryka. Powstrzymali Przybysława, który usiłował uczynić z Dymina bazę wypadową dla partyzantki na okupowane tereny obodrzyckie<sup>61</sup>; ułatwili jego ugodę z Henrykiem, który zwrócił mu znaczną część ojcowizny jako saskie lenno<sup>62</sup>; wzięli z polecenia Henryka udział w zwycięskiej wyprawie duńskiej na Rugię w r. 1168, przy czym odznaczyli się tam osobistą odwagą przy szturmowaniu Arkony<sup>63</sup>, następnie, w okresie zatargu sasko-duńskiego o panowanie nad Rugią, ponowili z rozkazu Henryka wyprawę pirackie na Danię<sup>64</sup>.

Wychodząc z faktu, że uzyskane w r. 1164 dzięki poparciu Henryka Lwa nabytki — zarówno Dymin, jak udział w Wołogoszczy — znalazły się w rękach księcia Kazimierza, Myśliński starał się udowodnić, że był on jedynym na Pomorzu lennikiem Henryka, natomiast Bogusław pozostał niezależny, a nawet wierny lennym zobowiązaniom wobec Polski<sup>65</sup>. Argumentację jego, która zbyt często posługiwała się przypisywaniem pomyłek źródłom, rozpatrzył i obalił J. Dowiat<sup>66</sup>. Jakoż rzeczywiście Helmold wymienia obydwu książąt jako wykonawców poleceń Henryka Lwa<sup>67</sup>, a według Saxona Gramatyka Henryk wyraźnie zarzuca królowi duńskiemu podczas rokowań 1166 r. *quod militem suum Bogiszlavum coram se non accusatum bello lacesserat*<sup>68</sup>. Wzmianka ta jest ważna, ponieważ utrzymana jest w nie budzących wątpliwości terminach prawa lennego. *Miles* książęcy pozostaje pod opieką seniora, a w wypadku wykroczeń winien być oskarżony przed nim, a nie bezpośrednio atakowany. Twierdzenie K. Myślińskiego, że Bogusław został wymieniony przez kronikarza pomyłkowo zamiast Kazimierza<sup>69</sup>, nie wytrzymuje krytyki, ponieważ inne przekazy nie różnią się w wyrażeniu jego stosunku do Henryka, a w stosunkach zagranicznych przede wszystkim występował nadrzędny charakter stanowiska Bogusława.

M. Wehrmann, *Geschichte von Pommern* t. I, wyd. 2, Gotha 1919, s. 81 n. oraz J. Dowiat, *Ekspansja* s. 707 n. Tak samo datuje nawiązanie stosunku lennego K. Myśliński, *Polska a Pomorze*, s. 18, ograniczając go jednak do Kazimierza. Na późniejszy okres (1167 — lub nawet 1171) datował uzależnienie książąt pomorskich przez Henryka P. von Niessen, *Die staatsrechtlichen Verhältnisse Pommerns in den Jahren 1180 bis 1214*, BSt. NF t. XVII, 1913, s. 238, 241 n., za którym poszła część innych autorów. Datę 1167 proponował już wcześniej W. v. Sommerfeld, *Geschichte*, s. 46 n., który jednak ograniczał lenne zwierzchnictwo Henryka do terenu dawnej Marchii Billungów, (podobnie F. Zickermann, *Lehnsverhältnis*, s. 16 n. — ale od 1164 r.). Takie formalistyczno-prawnicze podejście (zresztą bez oparcia w źródłach) nie liczy się z realną sytuacją nad Bałtykiem w XII wieku.

<sup>61</sup> Helmold II, 102.

<sup>62</sup> Helmold II, 103.

<sup>63</sup> Helmold II, 108; Saxo XIV, 39, s. 470, 476. Kronikarz duński nie wspomina, że książęta pomorscy brali udział w wyprawie na Rugię z polecenia Henryka; przemilcza też obecność biskupa zwierzyskiego Bernona i Przybysława obodrzyckiego. *Knytlingasaga*, s. 122, w ogóle nie wymienia żadnych obcych uczestników wyprawy na Rugię.

<sup>64</sup> Helmold II, 109.

<sup>65</sup> K. Myśliński, *Polska a Pomorze*, s. 17 nn.; tenże, *Bogusław I*, s. 20 nn. Wcześniej już F. Zickermann, *Das Lehnsverhältnis*, s. 15 n., sądził że Bogusław „w ogóle był zapewne bardziej niezależny niż jego brat Kazimierz dymiński, który był bezpośrednim sąsiadem księcia” (Henryka), ale opierał się przy tym na błędnych poglądach na zasady podziału dzielnicowego Pomorza.

<sup>66</sup> J. Dowiat, *Ekspansja*, s. 712.

<sup>67</sup> Helmold II, 109.

<sup>68</sup> Saxo XIV, 35, s. 458. Por. P. v. Niessen, *Die staatsrechtlichen Verhältnisse*, s. 241.

<sup>69</sup> Por. przyp. 65.

Wchodząc w stosunek lenny do Henryka, książęta pomorscy spodziewali się uzyskać od niego, poza nabytkami terytorialnymi, ochronę przed coraz groźniejszymi najazdami duńskimi. Tymczasem spotkało ich rozczarowanie. Udział w wyprawie na Rugię r. 1168 nie dał im żadnego udziału w zdobyczy, a późniejszy nacisk, wywierany przez Henryka na Danię, przyniósł wprawdzie jemu samemu przynajmniej udział w łupach i daninach rugijskich, ale pomorscy lennicy księcia saskiego wyszli z pustymi rękoma. Zawarłszy układ z Waldemarem, Henryk udał się w r. 1172 na pielgrzymkę do Ziemi Świętej<sup>70</sup>, prowadząc ze sobą Przybysława obodrzyckiego, którego zapewne obawiał się zostawić w kraju. Tuż po powrocie Henryka, w r. 1173 rozpoczyna się seria nowych najazdów duńskich na Pomorze, która dotkliwie dała się we znaki obu książętom.

Już wyprawa 1173 r. zadała Pomorzu ogromny cios<sup>71</sup>. Spalony został Wolin — stolica kościelna Pomorza, spustoszone ziemie kamieńską, jeden z najsilniejszych punktów oparcia władzy książęcej, a wreszcie obleżono Szczecin. Dowodzący obroną krewniak książąt, Wacisław Świętoborzyc, mimo bezradności Duńczyków wobec silnych obwarowań grodu, dał się przeciągnąć na stronę wroga i w zamian za to otrzymał Szczecin z okręgiem od Waldemara jako lenno duńskie. Jedność państwa pomorskiego, którą Bogusław i Kazimierz potrafili utrzymać mimo wewnętrznego podziału, doznała groźnego wyłomu.

Jak podaje Saxo, Bogusław i Kazimierz odwołali się o pomoc do swego saskiego seniora, ale jej nie uzyskali<sup>72</sup>. Toteż kiedy w następnym roku Duńczycy szykowali się do ponownego uderzenia na Pomorze, książęta wyjednali pośrednictwo Przysława Niklotowica, który skłonił króla do przyjęcia znacznego okupu w zamian za dwuletni rozejm<sup>73</sup>.

Zadziwia całkowita beczynność Henryka podczas tych wypadków. Czy to trudności w Bawarii — jak sugeruje O. Eggert<sup>74</sup> — uniemożliwiły mu przyjscie z pomocą jego pomorskim wasalom? Czy też — jak chce K. Myśliński — Henryk nadal czuł się sprzymierzeńcem Waldemara, a „ostrze tego sojuszu kierowało się przeciwko Pomorzu”<sup>75</sup>.

6. Wydaje się, że wyjaśnienia należy szukać w nowym zwrocie politycznym książąt pomorskich, w ich ponownym zwróceniu się ku Polsce. Właśnie w r. 1173 zmarł Bolesław Kędzierzawy, a tron krakowski objął Mieszko Stary, książę wielkopolski, który obecnie skupił władzę w ogromnej większości kraju<sup>76</sup>. Mieszko był tym księciem polskim,

<sup>70</sup> Arnold I, 1; *Annales Palidenses*, MGH SS XIV, s. 94.

<sup>71</sup> Saxo XIV, 42—43; *Knytlingasaga* c. 125. Chronologię przekonująco ustalił O. Eggert, *Die Wendenzüge*, s. 93 nn.

<sup>72</sup> Saxo XIV, 43, s. 488: *Dum ex hostibus alterum metuunt, alterius iugum sumpserunt auxiliumque petendo antiquae libertatis beneficium amiserunt*. Saxo pisze w związku z tym o podporządkowaniu się Kazimierza i Bogusława Henrykowi jako o świeżym fakcie, tymczasem już pod r. 1166 (XIV, 35 s. 458) pisał o Bogusławie jako lenniku Henryka. Wydaje się, że z umieszczenia w tym miejscu wzmianki o uzależnieniu lennym książąt pomorskich od Henryka Lwa nie można wyciągać wniosku o jego chronologii. Pisząc *interea* i *hucusque* Saxo miał chyba na myśli ogólnie okres opisywanych przez siebie wojen pomorsko-duńskich. Por. O. Eggert, *Dänisch-wendische Kämpfe*, s. 57 przyp. 1.

<sup>73</sup> Saxo XIV, 51, s. 502. Por. O. Eggert, *Wendenzüge*, s. 94.

<sup>74</sup> O. Eggert, *Dänisch-wendische Kämpfe*, s. 57.

<sup>75</sup> K. Myśliński, *Bogusław I*, s. 29.

<sup>76</sup> Data dzienna śmierci Bolesława Kędzierzawego jest sporna. Według *Kalendarza Kapituły Krakowskiej*, MPH II s. 935 Bolesław Kędzierzawy zmarł 30 października 1173 r. Datę tę obroniła ostatnio Z. Kozłowska-Budkowa,

który najżywiej interesował się sprawami pomorskimi i zachodnimi rubieżami Polski. Nie wiemy, jaką zajmował postawę w ciągu piętnastu lat, poprzedzających objęcie dziedzictwa po Kędzierzawym. Teraz jednak objęcie przezeń Krakowa wzbudziło nowe nadzieje w Pomorzanie, a również sam Mieszko miał zamiar wykorzystać wzrost swych sił do interwencji w konflikty nadbałtyckie.

W tym miejscu należy się czytelnikowi dodatkowe wyjaśnienie. O ile analizę stosunków polsko-pomorskich za czasów Bolesława Krzywoustego mogliśmy oprzeć na dość licznych wzmiankach źródeł, o ile twierdzenia, dotyczące tych stosunków w latach 1146—48 i 1157, choć słabiej już podbudowane, wynikają z ówczesnej działalności polityczno-dyplomatycznej i wojennej w dość jednoznaczny sposób, to wszystko, co teraz będziemy rozważać — to hipotezy. Hipotezy te czasem opierają się na kilku przesłankach, wzajemnie się uzupełniających i umacniających, czasem na znacznie słabszych poszlakach, pośrednio wskazujących pewne możliwości, za którymi świadczyłoby prawdopodobieństwo. Znajomość ogólnego międzynarodowego tła politycznego umożliwia czasem ocenę prawdopodobieństwa takiej lub innej słabo źródłowo uzasadnionej hipotezy. O tym wszystkim warto przypomnieć, gdyż efektowne hipotezy, nawet gdy ich podstawy źródłowe są słabe, łatwo dostają się do ujęć syntetycznych i podręcznikowych i w ich narracji czasem nie dadzą się odróżnić od faktów przez źródła bezpośrednio relacjonowanych. Warto też pamiętać, że — bardzo prawdopodobne — twierdzenie o ponownym rozciągnięciu zwierzchnictwa Polski nad Pomorzem Zachodnim za Mieszka Starego jest — mimo wszystko — hipotezą.

Istnieje w kronice Saxona Gramatyka passus, zdający się świadczyć że już w r. 1173 Pomorzanie oczekiwali pomocy polskiej<sup>77</sup>. Wzięty do niewoli przez Duńczyków wolinianin, najwyraźniej zniechęcony dotychczasowymi klęskami, stwierdził wobec nich — rzekomo — że siły Słowian nie mogą się równać z duńskimi. Nawet, gdyby siły polskie połączyły się z pomorskimi do walki przeciw Danii, to rokowałyby powodzenie Duńczykom. Jeżeli nawet słusznie nie przywiązujemy wagi do typowego dla Saxona wynoszenia pod niebiosa duńskiego męstwa kosztem ponizania przeciwników, to zwróci naszą uwagę pojawienie się w tym momencie wzmianki o Polsce, która w jego kronice przez długi czas była nieobecna. Zgodzić się trzeba z K. Myślińskim, który uznaje tę wzmiankę za świadectwo, że pomoc polska była przez Pomorzanie oczekiwana<sup>78</sup>. A więc — pertraktacje polsko-pomorskie musiały poprzedzić wojnę 1173 r., a zapewne również powrót Henryka Lwa z Ziemi Świętej<sup>79</sup>. W okresie nieobecności księcia saskiego nikt, poza Mieszkiem, nie mógł udzielić książętom pomorskim pomocy w walce ze spo-

*Który Bolesław?, [w:] Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane R. Grodeckiemu w 70 rocznicę urodzin, Warszawa 1960, s. 82, która trafnie odrzuciła pogląd O. Balzera, Genealogia Piastów, Kraków 1895, s. 157, łączący z Kędzierzawym datę 3 kwietnia. Ta ostatnia dotyczy, jak to zauważył już T. Wojciechowski, króla Bolesława Szczodrego.*

<sup>77</sup> Saxo XIV, 42: *Excussum sibi exploratumque fore, Sclavicum robur Danico adaequari non posse. Quodsi Pomeranorum vires Polonensibus sociatae ferro cum Danis decernere debuissent, malle se tutiusque posse Danicas partes quam adversas fovere. Ceterum, si Polanis as Sclavis contra Danos dimicaturis etiam Saxonica accessissent auxilia, nescire se, quam partem victoriae propiorem esset auguraturus.*

<sup>78</sup> K. Myśliński, *Polska a Pomorze*, s. 56 n.

<sup>79</sup> Zapewne w styczniu 1173, por. O. Eggert, *Die Wendenzüge*, s. 93.



dziewanym duńskim najazdem. Przymierze z Mieszkiem — jeszcze tylko księciem wielkopolskim — nie musiało oznaczać felonii wobec Henryka. W tym samym bowiem tekście wspomniany wolinianin dodaje, że nawet gdyby do Pomorza i Polaków dołączyły się posiłki saskie, to i tak wynik starcia z Duńczykami byłby niepewny<sup>80</sup>. A więc księżęta pomorscy, prosząc o polskie posiłki, nie przestawali spodziewać się pomocy od Henryka, o czym zresztą Saxo nieco niżej ponownie wspomina<sup>81</sup>.

Wszystkie te nadzieje zawiodły. O kontaktach pomorsko-polskich wiedzieli dobrze Duńczycy, a więc i Henryk, jeżeli nie z innych źródeł, to przez nich skwapliwie został zawiadomiony. Uznając to za wyłamania się spod swego zwierzchnictwa i obawiając się wkroczenia nad Bałtyk bezczynnego dotychczas nowego współzawodnika, pozostawił Pomorzan sam na sam z Duńczykami. Również Mieszko, przed którym wyłonił się teraz problem sukcesji w Krakowie, nie przysłał posiłków, a przynajmniej nie przysłał ich w wystarczającej liczbie. Ale nie przestał zapewne obiecywać księżętom pomorskim potężnego wsparcia, a wzrost jego możliwości militarnych po objęciu Krakowa czynił jego obietnice godnymi uwagi. Dlatego księżęta pomorscy w r. 1174 sowiec okupili dwuletni rozejm<sup>82</sup>, aby umożliwić polskiemu księciu przygotowanie wyprawy. Sami w tymże czasie potrafili zlikwidować separatystyczne tendencje Warcisława Świętoborzycy, bo odtąd nie słyhać więcej o jego panowaniu w Szczecinie.

Tymczasem Mieszko Stary, który zwykł się był tytułować *dux maximus* i *dux totius Polonie*<sup>83</sup>, nie miał zamiaru wojować z Duńczykami w partykularnym interesie książąt pomorskich. Skorzystał z tej okazji, jak się powszechnie przyjmuje, aby przywrócić zwierzchnictwo Polski nad Pomorzem w tej postaci, jaka obowiązywała za czasów Krzywoustego. K. Myśliński słusznie wiąże ten fakt z zawarciem małżeństwa między nieznaną z imienia córką Mieszka a synem Bogusława I — Raciborem<sup>84</sup>. Oczywiście oznaczało to zerwanie stosunku lennego, jaki łączył książąt pomorskich z Henrykiem Lwem, a co za tym idzie — przywrócenie przymierza sasko-duńskiego. Być może liczono na to, że rosnąca opozycja saskiego możnowładztwa przeciw Henrykowi nie pozwoli mu wziąć udziału w decydującej rozprawie. Są poszlaki, że Mieszko Stary nawiązał też kontakty z tą opozycją: tak można tłumaczyć zawarte około tego czasu małżeństwo jego córki Judyty z hrabią Anhaltu Bernardem, synem Albrechta Niedźwiedzia<sup>85</sup>, niebawem przywódcą saskich przeciwników Henryka Lwa.

Wiosną 1177 r. Waldemar i Henryk postanowili podjąć wspólną wyprawę na Pomorzan<sup>86</sup>. Tym razem po stronie Henryka wystąpił również

<sup>80</sup> Por. tekst w przyp. 77.

<sup>81</sup> Por. przyp. 72.

<sup>82</sup> Por. przyp. 73.

<sup>83</sup> S. Smółka, *Mieszko Stary*, s. 289. Na monetach pojawiają się też wówczas napisy polskie literami hebrajskimi MŠKA KRL POLSKI, Por. R. Kiersnowski, *Wstęp do numizmatyki polskiej wieków średnich*, Warszawa 1964, s. 81 n.; R. Grodecki, *Polska piastowska*, Warszawa 1969, s. 633 n. Polski wyraz „król” nie był jeszcze wówczas koniecznie odpowiednikiem łacińskiego rez.

<sup>84</sup> K. Myśliński, *Polska a Pomorze*, s. 55 n., za O. Balzerem, *Genealogia* s. 206 nn.; Myśliński sądzi, że z ówczesną polityką Mieszka należy też wiązać małżeństwo jego syna Władysława Laskonogiego z Łucją, córką Jaromira I rugijskiego (tamże, s. 56). Trudno jednak dopasować to zbliżenie rugijsko-polskie do polityki Jaromira, ściśle wówczas dotrzymującego obowiązków lennika Danii.

<sup>85</sup> O. Balzer, *Genealogia*, s. 197.

<sup>86</sup> Arnold II, 4; Saxo XIV, 51, 57; *Annales Palidenses*, MGH SS XVI, s. 94;

syn Albrechta Niedźwiedzia, stałego antagonisty Welfów, Otto I margrabia brandenburski. Bogusław I tymczasem pojawił się na wiecu książąt polskich w Gnieźnie, w kwietniu 1177 r., w towarzystwie Barsa, kasztelana kołobrzесьkiego, który, być może, reprezentował nieobecnego Kazimierza<sup>87</sup>. Wówczas też doszło zapewne do drugiego małżeństwa polsko-pomorskiego: Bogusław I, owdowiały niedawno, sam poślubił siostrę swej synowej, Anastazję Mieszkównę, skądinąd jedną z najwybitniejszych kobiet na tronie pomorskim<sup>88</sup>.

Ten drugi, krótkotrwały co prawda, okres zwierzchnictwa polskiego nad Pomorzem Zachodnim, różnił się poważnie od pierwszego, i to na korzyść. O ile za Krzywoustego zwierzchnictwo polskie zostało narzucone siłą, po długotrwałych niszczących walkach, toczonych z ogromnym okrucieństwem, to za Mieszka Starego Pomorzanie przyjęli je dobrowolnie, szukając w Polsce obrony przed agresją ze strony Danii i Saksonii. O ile w pierwszym okresie Pomorzanie z trudem znosili polskie zwierzchnictwo, dążąc do jego obalenia przy nadarzających się okazjach, to w drugim — we własnym interesie starali się je umocnić. Nic nie świadczy o tym silniej niż fakt, że nawet ponowny zawód, jakiego doznali w r. 1177, nie skłonił ich do rezygnacji z koncepcji oparcia się o Polskę.

Książęta pomorscy dobrze przygotowali się do obrony w r. 1177. U ujścia Świny wzniesli dwa grody, które miały utrudnić wpływ floty duńskiej na Zalew Odrzański. Ujścia Piany broniła obwarowana ponownie Wołogoszcz, pod wodzą swego lokalnego przywódcy (księcia?) Sulistryja. Dymin umocnili Pomorzanie tak potężnie, że wytrzymał dzieśnię tygodni oblężenia. Mimo, że posiłki polskie nie przybywały, obrona była tak znakomita, że Henryk i Otto brandenburski nie odnieśli żadnego wojskowego sukcesu i Dymina nie zdobyli. Wieści o groźnej sytuacji w Saksonii zmusiły Henryka Lwa do układów. Większe powodzenie osiągnęli Duńczycy pod wodzą Waldemara i Absalona, którzy przełamali opór u ujścia Świny, spalili Uznam, Choćków i Wolin i, nie mogąc spotkać się z Sasami, zawrócili Świną, skoro przejścia obok Wołogoszczy nie zdołali sforsować<sup>89</sup>.

Zdaje się, że w Dyminie Kazimierz zawarł z Henrykiem Lwem układ, w którym ponownie wracał pod jego zwierzchnictwo<sup>90</sup>. Bogusław jednak nie dał za wygraną i obserwował sytuację w Polsce, gdzie spisek możnowładztwa doprowadził do wygnania jego teścia i uniemożliwił udzielenie pomocy Pomorzanom. Przeciwnie, sam Mieszko znalazł się w sytuacji petenta, szukającego pomocy za granicą<sup>91</sup>. Żaden z książąt pomorskich,

*Annales Pegavienses*, tamże, s. 261; O. Eggert, *Dänisch-wendische Kämpfe*, s. 57 nn.

<sup>87</sup> KDWP I, 22.

<sup>88</sup> O. Balzer, *Genealogia*, s. 208 n., K. Myśliński, *Polska a Pomorze*, s. 55.

<sup>89</sup> Por. przyp. 86. J. Dowiat, *Ekspansja*, s. 716 n. przypisuje niepowodzenia pod Dyminem dwuznacznej postawie Henryka, który obawiał się, że energiczniejsze działanie przyniesie korzyść tylko Duńczykom: dlatego też nie stawiał się na spotkanie z Waldemarem. Jednak zarówno Saxo, jak Arnold podkreślają techniczny wysiłek oblegających.

<sup>90</sup> K. Myśliński, *Polska a Pomorze*, s. 59; J. Dowiat, *Ekspansja*, s. 716 n.; H. Bollnow, *Der Kampf um Vorpommern im 12. und 13. Jahrhundert von Lothar von Sachsen bis zum Ende der Staufer*, BSt. NF t. XLVII, 1960, s. 62 sądzi że obydwa książęta wrócili pod kuratelę Henryka.

<sup>91</sup> Ostatnio G. Labuda, [w:] *Dzieje Wielkopolski t. I*, Poznań 1969, s. 286 n. naszkicował próbę ustalenia nowej chronologii i interpretacji wypadków, związanych z Mieszkiem Starym. Proponuje między innymi przesunięcie daty utraty Wielko-

jak stwierdza Mistrz Wincenty, nie kwapił się z pomocą wygnańcowi<sup>92</sup>. Bogusław I starał się natomiast nawiązać bliższe stosunki i znaleźć poparcie u szczęśliwego rywala Mieszkowego, Kazimierza Sprawiedliwego. Rządzący Kadłubek podaje, że porządkując stosunki w Polsce po objęciu rządów Kazimierz powierzył „marchię” gdańską Samborowi, a Bogusława uznał księciem Pomorza<sup>93</sup>. Żaden trzeci władca nie został w tym wykazie wymieniony nad Bałtykiem — sądzą więc, zgodnie ze starszą literaturą, że chodzi tu o Bogusława I, księcia zachodniopomorskiego, który szukał porozumienia z następcą swego teścia, a nie o Bogusława III, księcia sławieńskiego, występującego w źródłach dopiero w r. 1200, którego tu chce widzieć G. Labuda<sup>94</sup>. O przejściu Bogusława I na stronę Kazimierza Sprawiedliwego świadczy zanotowana przez Kadłubka co najmniej niechętna postawa wszystkich książąt pomorskich wobec wygnanego Mieszka, a także wydelegowanie przedstawicieli Pomorza Zachodniego na wiec łęczycki 1180 r.: Kadłubek wymienił jako obecnego na nim biskupa kamieńskiego Konrada<sup>95</sup>, ale za prawdopodobną należy uznać także obecność jakichś świeckich przedstawicieli Bogusława I.

W tym samym czasie, wskutek śmierci Kazimierza I (listopad 1180), Bogusław stał się panem całości księstwa i sytuacja jego uległa zmianie. Sądzą, że starania delegatów pomorskich na wiecu łęczyckim o uzyskanie pomocy polskiej spotkały się tylko z mglistymi obietnicami — Kazimierz Sprawiedliwy nie mógłby w danej chwili pozwolić sobie na więcej. Odziedziczenie przez Bogusława dzielnicy brata wpłynęło ostatecznie na jego decyzję o porzuceniu polskiej protekcji, która okazała się iluzoryczna. Stał wobec konieczności zajęcia stanowiska w walce, toczącej się między Henrykiem Lwem a jego przeciwnikami. W przeciwieństwie do brata, który do końca pozostał wierny Henrykowi i zginął walcząc w jego interesie, wybrał wyjście racjonalniejsze: poddał się (1181) pod protekcję

polski przez Mieszka na 1179, a małżeństwa Bogusława I z Anastazją na 1181 r. Uzasadnienie tych propozycji odkłada do specjalnej rozprawy. Proponowana chronologia (przyjmuje ją również K. Ślaski [w:] *Historia Pomorza t. I, cz. 2, s. 68 n.*) nie pasuje jednak do sytuacji politycznej nad Bałtykiem, tu przedstawionej i ustalonej na ogół w dotychczasowej literaturze. Zwracam tylko uwagę, że wymienione przez Kadłubka IV, 7 (MPH II, s. 397) *finitimum oppidulum*, w którym utrzymywał się Mieszko po wygnaniu z Krakowa, to nie Santok, ale zidentyfikowany przez *Kronikę Wielkopolską* (MPH II, 529) Raciborz, gdzie Mieszko Stary znalazł schronienie u swego sprzymierzeńca Mieszka Płatonogiego, zanim udał się na tułaczkę. Zaraz po tej wzmiance wspomina Kadłubek o zięciu Mieszka, Sobiesławie, który nie mógł mu udzielić pomocy, ponieważ sam był zagrożony: kontekst ten również przemawia za Raciborzem. Zapewne przy pośrednictwie drugiego z zięciów, Bernarda anhalckiego, dotarł Mieszko przed oblicze Fryderyka Barbarossy, podejmującego właśnie kroki wojenne przeciw Henrykowi Lwu. Kadłubek poplątał Bernarda, o którym wiedział, że został później księciem saskim, z ówczesnym księciem — Henrykiem Lwem.

<sup>92</sup> Kadłubek IV, 7, MPH II, s. 397: *Omnes quoque Martimorum praesides non solum obsequelae renunciant, sed hostilitatis in illum arma capessunt. Omnes Casimiri gaudent subesse imperio.*

<sup>93</sup> Tamże IV, 8, loc. cit.: *Eiusdem Sironis nepote Samborio Gedanensi marchia instituta, quendam quoque, cui nomen Boguslaus sive Theodorus, Maritimis ducem constituit.* Poprawka tekstu za K. Myślińskim, *Bogusław I*, s. 56.

<sup>94</sup> *Historia Pomorza t. I, cz. 1, s. 405.* Jak się domyślam, za nieidentycznością tego Bogusława z zachodniopomorskim Bogusławem I ma świadczyć określenie *quendam* użyte w stosunku do tej osobistości, podczas gdy o Bogusławie I pisał już kronikarz poprzednio (IV, 2; MPH II, s. 378). Argument wydaje się jednak zbyt mało ważki, aby „mnożyć Bogusławów ponad potrzebę”, może obiecywana rozprawa przyniesie dalsze.

<sup>95</sup> Kadłubek, IV, 9, MPH II, s. 399.

potężnego cesarza Fryderyka Barbarossy i został jego lennikiem, licząc na to, że opieka cesarza zasłoni Pomorze przed napadami innego cesarskiego lennika — króla duńskiego<sup>96</sup>. Może tylko przecenił Bogusław zainteresowanie cesarza dla północnych terenów Świętego Imperium. Jak wiadomo, Barbarossa nic nie uczynił dla ratowania księcia pomorskiego przed następnymi najazdami duńskimi.

7. Na lubeckim hołdzie Bogusława I cesarzowi i przyjęciu przez księcia pomorskiego lennei chorągwi z czarnym orłem<sup>97</sup> kończą zazwyczaj podręczniki okres związku politycznego Pomorza Zachodniego z Polską. Dla współczesnych nie wyglądało to tak prosto. Skutki hołdu lubeckiego przetrwały ledwie trzy lata, a wśród różnych możliwości odmiennych kombinacji raz po raz wracało polskie rozwiązanie. Polska nie od razu po śmierci Krzywoustego przestała być silnym państwem, budzącym respekt wśród sąsiadów: ciągle spodziewano się dookoła przewyciężenia jej słabości, bądź pod berłem wracającego Mieszka Starego, bądź potężniającego Kazimierza. Pomorze Zachodnie, szukające ocalenia swego bytu państwowego, chętniej widziałoby słabe i łagodne zwierzchnictwo polskie, niż twarde panowanie duńskich łupieżców. Na dworze Bogusława I istniało silne stronnictwo propolskie, któremu przewodziła księżna Anastazja<sup>98</sup>. Z tego więc względu warto rozpatrzyć wszystkie poszlaki mogące świadczyć o ponownych próbach przywrócenia polskiego zwierzchnictwa nad Pomorzem Zachodnim i sprawdzić hipotezy, takie zwierzchnictwo przyjmujące. Wsuwano je zarówno ze strony nauki polskiej, jak niemieckiej.

W r. 1181 Mieszko Stary przy pomocy jednego z książąt pomorskich odzyskał Gniezno<sup>99</sup>. Który to był z książąt? Dawniej powszechnie wiązano ten fakt z Bogusławem I, ponieważ był on poświadczonym w źródłach zięciem Mieszka. Trudność sprawiał jednak fakt, że z tekstu Kadłubka wynika, jakoby Mieszko dopiero po wygnaniu wydał córkę za tego księcia. Dlatego G. Labuda, który ponownie poparł tę koncepcję, zmienił całą chronologię, datując małżeństwo Bogusława I na rok 1181<sup>100</sup>. Tożsamość tajemniczego księcia z Bogusławem I wydaje się jednak niemożliwa. Po pierwsze Kadłubek wymienia Bogusława I jako zięcia Mieszka już przed jego wygnaniem, po drugie — wspomnianemu „księciu” w ogóle (w przeciwieństwie do Bogusława, którego dwukrotnie tytułuje *dux*) odmawia tytułu książęcego, nazywając go *quidam quaeator per Maritimam vectigalium*, co wskazywałoby raczej na księcia Pomorza Wschodniego, których Piastowie przez długi czas traktowali jako swoich funkcjonariuszy-

<sup>96</sup> F. Zickermann, *Das Lehnsverhältnis*, s. 18 nn.; F. Rachfahl, *Der Ursprung*, s. 430; J. Dowiat, *Ekspansja*, s. 717 n. Niesposób zgodzić się z myśleniem K. Myślińskiego, *Polska a Pomorze* s. 62, że „krok Bogusława, hołd lubecki, dokonał się za wiedzą i zgodą Kazimierza [Sprawiedliwego]”. Sam wszak na tej samej stronie przypomina, że w otoczeniu cesarza obracał się wówczas Mieszko Stary, a więc w każdej chwili groziło, że Fryderyk może zwrócić swe siły przeciw Polsce.

<sup>97</sup> Saxo XV, 5, s. 533 n.; Arnold I, 17. Obiekcje P. v. Niessena (*Die staatsrechtlichen Verhältnisse*, s. 263 nn.) przeciw przekazom źródeł na ten temat usunął F. Curschmann, *Die Belehnung Herzog Bogislaus I. von Pommern im Lager vor Lübeck (1181)*, „Pommersche Jahrbücher” t. XXI, 1937, s. 5 nn. Zwrócił on między innymi uwagę (tamże, s. 32), że Bogusław I wprowadził do wydawanych przez siebie dokumentów datację według lat panowania cesarza (por. CPD 50). Por. H. Bollnow, *Der Kampf*, s. 48, 62.

<sup>98</sup> K. Myśliński, *Polska a Pomorze*, s. 63.; tenże, *Bogusław I*, s. 42 n.

<sup>99</sup> Kadłubek IV, 12, MPH II, s. 404.

<sup>100</sup> *Dzieje Wielkopolski* t. I, Poznań 1969, s. 287.

szy. O. Balzer, któremu zawdzięczamy powyższe rozumowanie<sup>101</sup>, doszedł do wniosku, że córką Mieszka, o której tu mowa, była Zwinisława, żona brata Samborowego, Mszczuja. W ślad za wcześniej pojawiającymi się zastrzeżeniami jednak K. Jasiński w obszernym wywodzie udowodnił niesłuszność tego wniosku: Zwinisława była księżniczką sławieńską ewentualnie śląską, ale na pewno nie Piastówną wielkopolską<sup>102</sup>. Za kogo została wydana tajemnicza córka Mieszka Starego? Jasiński stwierdza co do osoby jej męża: „Można w nim widzieć takiego, czy innego nobila pomorskiego, o osiągnięciu jednak ostatecznego rozstrzygnięcia trudno wprost mówić”<sup>103</sup>. Dlaczego jednak nie uznać za tego „poborcę podatków” samego Sambora? Związki małżeńskie tej postaci nie są znane<sup>104</sup>. Kadłubkowi nie chodziło w tym wypadku o konkretną funkcję, ale o zaznaczenie nieksiążęcego pochodzenia zięcia wyganego Mieszka, który musiał zdecydować się na mezalians, aby zyskać sprzymierzeńca. Pociąga to za sobą konieczność przyjęcia istnienia jeszcze jednej nieznaney z imienia córki Mieszka Starego, różnej od dwu działających już na dworze zachodniopomorskim, z których jedna w r. 1183 owdowiała po śmierci młodego księcia Racibora<sup>105</sup>.

Konieczność wyeliminowania Bogusława I z walk o Gniezno<sup>106</sup> każe przyjmując, że rok 1181 rzeczywiście przerwał na pewien czas polityczne kontakty Polski z Pomorzem Zachodnim. Tymczasem z lennika cesarskiego stał się Bogusław w r. 1185 lennikiem Kanuta VI, króla Danii. Wydaje się, że Mieszko Stary nie tylko nie występował przeciw takiej sytuacji, ale starał się ją wykorzystać<sup>107</sup>. W r. 1186 syn jego (a brat księżnej pomorskiej Anastazji), Władysław Laskonogi pojawia się w otoczeniu Bogusława<sup>108</sup>, ale chyba nie po to, by podjudzać go przeciw Danii — jak sądzi K. Myśliński<sup>109</sup>. Sądzę, że z tym właśnie momentem można by wiązać małżeństwo Władysława z Łucją, córką Jaromira I rugijskiego, wiernego lennika Danii<sup>110</sup>. Nie jest wykluczone, że Mieszko szukał zbliz-

<sup>101</sup> O. Balzer, *Genealogia*, s. 210 nn. por. także uwagi K. Myślińskiego, *Bogusław I*, s. 42.

<sup>102</sup> K. Jasiński, *Jeszcze o Zwinisławie, żonie Mszczuja I*, ZH t. XVI, 1950, s. 81 nn.

<sup>103</sup> Tamże, s. 89.

<sup>104</sup> E. Bahr, *Genealogie der pommerellischen Herzöge*, „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins” t. LXXV, 1939, s. 17. W korespondencji ze mną prof. K. Jasiński odrzucił osobę Sambora z dwu względów: po pierwsze ze względu na związki Sambora i jego rodziny z Kazimierzem Sprawiedliwym, po drugie — na odległość gdańskich jego posiadłości od Wielkopolski. Nie są to jednak nieodparte argumenty: 1) względę rodzinne zawsze cofały się przed konkretnymi korzyściami politycznymi a sam Żyro, szwagier Sambora, spiskował w r. 1185 z Mieszkiem Starym (Kadłubek IV, 13, MPH II, s. 406); 2) stanowisko Sambora jako „marchiona” księcia zwierzchniego wiązało się zapewne z pewnego rodzaju zwierzchnictwem nad innymi „książętami” Pomorza Gdańskiego (por. T. Lalik, *Marchie w Polsce w XII wieku*, KH LXXIII, 1966, s. 825), a więc miał możliwość bezpośredniej lub pośredniej interwencji w Wielkopolsce. Nie jest wykluczona osoba tajemniczego księcia sławieńskiego, ale trudno byłoby powiązać go z jakąś funkcją z ramienia polskiego seniora, którą Kadłubek określał mianem *quaestor vectigalium*.

<sup>106</sup> *Annales Colbacenses*, PUB I, s. 483.

<sup>106</sup> G. Labuda (por. przyp. 100) datuje je na rok 1182.

<sup>107</sup> Saxo XVI, 8, s. 550 n.; *Knytlingsaga* c. 129, MGH SS XXIX, s. 320 n. Por. O. Eggert, *Dänisch-wendische Kämpfe*, s. 68 n.

<sup>108</sup> CPD 77, 78.

<sup>109</sup> K. Myśliński, *Polska a Pomorze*, s. 63 n.; tenże, *Bogusław I*, s. 43.

<sup>110</sup> Tak przypuszczał już A. Małeckı, *Studia heraldyczne* t. I, Lwów 1890, s. 247.

żenia z rosnącym mocarstwem duńskim, aby wykorzystać jego pomoc również w rozgrywkach wewnętrznych w Polsce.

8. Po śmierci Bogusława I (18 marca 1187), który, jak zapewniają kronikarze duńscy, umierał, zalecając swym następcom dochowanie wierności duńskiej koronie<sup>111</sup>, doszło do próby wyłamania się Pomorza spod władzy Danii. Podjęła ją wdowa po Bogusławie Anastazja Mieszkówna, matka małoletnich książąt Bogusława II i Kazimierza II oraz regent (*vicedominus terre*) Warcisław Świętoborzyc, ten sam, który kilkanaście lat przedtem usiłował uczynić ze Szczecina własne lenne księstwo pod duńską protekcją. Świadectwem wrogich Danii poczynań jest ponowne pojawienie się w dokumentach datacji według lat panowania cesarza Fryderyka Barbarossy<sup>112</sup>. Trudno jednak wiązać te emancypacyjne tendencje zachodniopomorskie z ubiegłorocznym pobytem Władysława Laskonogiego, zwłaszcza, że nie Polska miała — jak wynika z „cesarskiej” datacji — odgrywać rolę protektora zbuntowanego przeciw Duńczykom księstwa. Sądzę, że nadzieje Pomorzan odnosiły się raczej do cesarza Fryderyka, który nie tylko znowu bawił od r. 1186 w Niemczech, ale właśnie w r. 1187 popadł w ostry zatarg z Kanutem VI, zakończony odesłaniem do Danii jego siostry, poślubionej 1181 przez syna cesarskiego, Fryderyka szwabskiego<sup>113</sup>. Ponieważ Kanut odpowiedział napadem na Holsztyn, a następnie rozciągnął swe zwierzchnictwo na Dithmarschen, oczekiwano kontrakcji ze strony cesarza — na nią liczyli zapewne Anastazja i Warcisław. Srogo mieli się zawieść: wieść o upadku Jerozolimy zwróciła energię starego cesarza w innym kierunku. Fryderyk podjął przygotowania do krucjaty, zostawiając znowu północne Niemcy własnemu losowi. Kanut skupił początkowo uwagę na granicy holsztyńskiej, skąd spodziewał się ataku: uspokoił go powrót Henryka Lwa z wygnania i ponowne walki o panowanie nad Saksonią<sup>114</sup>. Teraz spokojnie mógł zająć się Pomorzem. W r. 1189 przy pomocy wiernego Jaromira rugijskiego zdobył i zniszczył Szczecin i przywrócił zwierzchnictwo duńskie. Małoletni książęta pozostali na tronie, ale dziedzictwo ich okrojono, a ich samych poddano kontroli nowego regenta — Jaromira<sup>115</sup>.

Taki przebieg wypadków nie pozwala nam wiązać pomorskiego wy-

<sup>111</sup> Saxo XVI, 8, s. 551 n.; *Knytlingasaga* c. 130, MGH SS XXIX, s. 321.

<sup>112</sup> Dokument z r. 1187, nadający bąmberskiemu klasztorowi św. Michała kościół św. Jakuba w Szczecinie, CPD 61.

<sup>113</sup> Arnold III, 21. Por. W. Giesebrecht, *Geschichte der deutschen Kaiserzeit* t. VI, Leipzig 1895, s. 144 nn., 200 nn. Bardzo prawdopodobne jest przypuszczenie M. Wehrmanna, *Geschichte* t. I, s. 91 o pośrednictwie Bambergi (biskup Otto II i klasztor św. Michała) w nawiązaniu kontaktów między dworem pomorskim a cesarzem. Stosunki tego dworu z Bambergą uległy ponownemu zacieśnieniu już za życia Bogusława I — por. CPD, 51 (1182 r.).

<sup>114</sup> Arnold V, 1.

<sup>115</sup> *Annales Waldemariani*, MGH SS XXIX, s. 178; *Chronica Danorum Sialandica*, tamże s. 213: *Expeditio facta est in Slaviam et Jarmarus factus tutor puerorum Bugislavi*. Krócej o samej wyprawie informują też *Annales Ryenses* MGH SS XVI, s. 404 oraz (z przesunięciem daty) — roczniki islandzkie (MGH SS XXIX, s. 260). O zniszczeniu Szczecina świadczy umieszczona pod r. 1190 wzmianka o odbudowie grodu szczecińskiego przez Duńczyków (*Annales Waldemariani*, loc. cit.: *Bursteburgh reedificatum est a rege Kanuto*; *Chronica Danorum*, loc. cit.: *Brugstenburgh reedificata est per Danos*). Prawdopodobnie Szczecin został obsadzony w związku z tym przez załogę duńską lub duńsko-rugijską. P. v. Niessen, *Die staatsrechtlichen Verhältnisse*, s. 273, przyp. 1. przypuszcza — jak sądzę, trafnie — że do dotychczasowy regent, Warcisław, musiał uchodzić z kraju. Nie pojawia się więcej na listach świadków, a jego syn Bartłomiej znajdował się w r. 1196 w otoczeniu księcia Grzymisława ze Swiecia.

stąpienia przeciw Danii z r. 1187 z wpływami polskimi. Idące w tym kierunku domniemania K. Myślińskiego<sup>116</sup> mają za sobą tylko dwie słabe pozylaki: obecność Władysława Laskonogiego na dworze zachodniopomorskim w r. 1186 — a więc przed śmiercią Bogusława I, który miał być do końca zdecydowanym zwolennikiem posłuszeństwa wobec Danii — i polskie pochodzenie Anastazji. Nie można oczywiście wykluczyć, że Pomorzanie oglądali się na książąt wielkopolskich, czy nawet prosili ich o pomoc — choć żadnych na ten temat wiadomości nie posiadamy — ale aktywną politykę Mieszka Starego na terenie pomorskim w tym okresie należy raczej odrzucić z kręgu możliwości. Stary książę zajęty był w tym czasie zatargiem o spadek po Leszku mazowieckim i organizował w Krakowie własne stronnictwo, które wkrótce miało podjąć próbę przywrócenia mu tronu senioralnego<sup>117</sup>. Wątpliwe, czy w tym samym czasie chciałby wdawać się w konflikt z potężną Danią.

Dwór pomorski niechętnie znosił zastrzone zwierzchnictwo duńskie, a zwłaszcza regencję Jaromira, którą książę rugijski wykorzystywał dla zagarniania pogranicznych wsi i grodów. Znajdując się jednak pod kontrolą załóg duńskich w Szczecinie i zapewne w Wołogoszczy, a może i w innych grodach, nie podejmował żadnej akcji przeciw Duńczykom, nawet gdy w bliskim sąsiedztwie, w ziemi trzebudzickiej i naprzeciw Rugii margrabia brandenburski Otto II walczył z Jaromirem<sup>118</sup>.

Tezę o nieprzerwanej trwałości panowania duńskiego na Pomorzu Zachodnim zdaje się podważać tylko krótka notatka roczników duńskich, zapisana pod rokiem 1205. Zapiska mówi o wyprawie Waldemara II *in Slaviam*, podczas której *dux Lodizlaus occurrit domino regi*<sup>119</sup>. Najintensywniej interpretował tę zapiskę Paul von Niessen<sup>120</sup>, który uznał ją za dowód kilkuletniego co najmniej ponownego polskiego zwierzchnictwa nad Pomorzem Zachodnim. Wiązał ją z cytowanymi już świadectwami istnienia takiego zwierzchnictwa nad Pomorzem w latach 1173—80, z polskim pochodzeniem księżnej Anastazji, z obecnością Władysława Laskonogiego w r. 1186 na Pomorzu, a wreszcie z bliskimi stosunkami Laskonogiego z dworem pomorskim w r. 1220. Do tego dodał v. Niessen wiadomości o rozszczeniach Gniezna do zwierzchnictwa nad biskupstwem kamieńskim, znajdujących u progu XIII w. poparcie kurii rzymskiej.

Przy bliskim wglądzie żaden z argumentów v. Niessena nie wydaje się przekonywający. Oczywiście świadectwa sprzed r. 1181 nie mogą dowodzić zwierzchnictwa polskiego nad Pomorzem Zachodnim na początku XIII wieku. Widzieliśmy już też, że ani polskie pochodzenie Anastazji, ani pobyt Laskonogiego na Pomorzu nie są dowodami polskiego zwierzchnictwa.

<sup>116</sup> K. Myśliński, *Polska a Pomorze*, s. 63 n. Podobnie S. M. Szacherska, *Rola klasztorów*, s. 58.

<sup>117</sup> S. Smolka, *Mieszko Stary*, s. 351 nn.

<sup>118</sup> Przyjmowana dawniej dość powszechnie na podstawie drukowanych wydań Arnolda z Lubeki, VI, 9 teza o panowaniu brandenburskim na Pomorzu w latach 1197—99 została obalona przez J. Maya, *Zur Kritik Arnolds von Lübeck*, Leipzig 1912, który na podstawie badań rękopisów kroniki udowodnił, że zamiast Odry Arnold wymienił Warnawę, a więc walki toczyły się znacznie na zachód od ówczesnych terytoriów zachodnio-pomorskich. Poprawka Maya została przyjęta przez wszystkich późniejszych badaczy, dawniejsze dyskusje (R. Klempin, F. Zickermann, F. Rachfahl) straciły więc znaczenie. Por. P. v. Niessen, *Die staatsrechtlichen Verhältnisse*, s. 273 nn.

<sup>119</sup> *Annales Waldemariani*, MGH SS XXIX, s. 179.

<sup>120</sup> P. v. Niessen, *Die staatsrechtlichen Verhältnisse*, s. 278 nn. Por. także W. v. Sommerfeld, *Geschichte*, s. 97 (mniej stanowczo).

nictwa: to samo możemy powiedzieć o dokumencie z r. 1220<sup>121</sup>, w którym księżna Ingardis, wdowa po Kazimierzu II, nadaje wieś kasztelanowi kołobrzeskiemu Czyrnkowi na prośbę Władysława Laskonogiego. Ani wstawiennictwo księcia — wuja panujących na Pomorzu braci — ani obecność wśród świadków dokumentu dwu Polaków — zapewne posłów Władysława — nie dowodzą polskiego zwierzchnictwa nad książętami, zwłaszcza w r. 1205. Natomiast w r. 1220 na pewno było Pomorze Zachodnie ściśle związane z Danią.

Faktem jest akcja Henryka Kietlicza w Rzymie, zmierzająca do podporządkowania biskupstwa kamińskiego Kościołowi polskiemu — ale za to trudno przyjąć, że akcja ta była uzgodniona z Władysławem Laskonogim, głównym wrogiem arcybiskupa, i że miała umocnić panowanie tego księcia na Pomorzu Zachodnim.

Pozostaje goła wzmianka w duńskim roczniku. Podczas gdy liczne roczniki wspomniały o wyprawie „do Sławii” pod którym to terminem można rozumieć albo Pomorze Zachodnie, albo Meklemburgię<sup>122</sup>, tylko *Annales Waldemariani* podają wzmiankę o spotkaniu Waldemara II z Władysławem Laskonogim. Widocznie sprawa nie była ani zbyt głośna, ani zbyt ważka. Z analizy zaś terminologii ówczesnego duńskiego i północnoniemieckiego rocznikarstwa i kronikarstwa wynika, że termin *occurrit* mógł oznaczać zarówno spotkanie orężne, jak też — częściej — spotkanie w celu pokojowych rokowań<sup>123</sup>. Te same *Annales Waldemariani* określają tym samym słowem spotkanie Waldemara I z Fryderykiem Barbarossą pod Lubeką, o którym na pewno wiadomo, że było całkowicie pokojowe<sup>124</sup>. Stąd też, mimo iż teza o zbrojnej obronie Pomorza w r. 1205 przez Władysława Laskonogiego jako seniora tego księstwa spotkała się i spotyka z poparciem historyków polskich<sup>125</sup>, należy ją odrzucić jako pozbawioną źródłowego uzasadnienia<sup>126</sup>. Sądzę, że w r. 1205 doszło do pokojowego spotkania między Laskonogim a królem duńskim. Nie jest wykluczone, iż związane było ono z problemem spornej przynależności księstwa sławieńskiego<sup>127</sup>. Jeżeli wierzyć danym zawartym w falsyfikacie gnieźnieńskim (rzekomo z r. 1188) sporządzonym w 30-tych latach XIII w., to tereny tego księstwa wraz z kasztelanią słupską znalazły się w zależności od książąt wielkopolskich<sup>128</sup>, może od czasu ponownego usadowienia się Mieszka Starego w Wielkopolsce, a w związku z tym również ko-

<sup>121</sup> CPD 136.

<sup>122</sup> *Annales Vitescolenses*, MGH SS XXIX, s. 179; *Annales Lundenses*, tamże, s. 207; *Chronica Danorum Sialandica*, tamże, s. 213.

<sup>123</sup> Analizę słownictwa przeprowadził w tym zakresie B. Włodarski, *Polityka ruska Leszka Białego*, Lwów 1925, s. 24 nn. Wcześniej już interpretował to spotkanie jako pokojowe F. Zickermann, *Das Lehnverhältnis*, s. 25, przyp. 4.

<sup>124</sup> MGH SS XXIX, s. 178. Por. także *Annales Ryenses*, MGH SS XVI, s. 404.

<sup>125</sup> S. Zachorowski [w:] *Dzieje Polski średniowiecznej* t. I, Kraków 1926, s. 214; J. Mitkowski, *Pomorze Zachodnie*, s. 66; G. Labuda, *Przynależność*, s. 28; K. Ślaski [:] *Historia Pomorza* t. I, cz. 2, s. 72.

<sup>126</sup> Tak też czyni K. Myśliński, *Polska a Pomorze*, s. 65 nn.

<sup>127</sup> Takiego zdania są: F. Duda, *Rozwój terytorialny Pomorza polskiego*, Kraków 1909, s. 108 n. i B. Włodarski, *Rzekomy dokument Świętopelka pomorskiego z 1180 r.*, RH V, 1929, s. 8 nn.

<sup>128</sup> PUB I, 86: *Cum castellania Sulpensis ducibus Polonie in temporalibus et Gnezdzensi archiepiscopo in spiritualibus — a multis retro annis pleno iure pertinuisset, illustri principi seniori Wladislao duci Polonie in eadem castellania Sulpensi sicut et in Polonia dominanti, per eiusdem incuram seu negligentiam rex Dacie Waldmarus — Sulpensem castellaniam occupavit. Rozbioru tego falsyfikatu dokonał B. Włodarski, *Rzekomy dokument*, jak w poprz. przyp.*



ścielnie zostały oderwane od biskupstwa kamińskiego, a włączone do diecezji gnieźnieńskiej. Gdyby tak było, byłoby to jeszcze jeden argument przeciwko istnieniu ściślejszych związków między Mieszkiem Starym a uszczuplonym o Sławno i Słupsk księstwem zachodnio-pomorskim w ostatnim piętnastolecu XII wieku.

9. Gdy w ten sposób wszystkie ślady politycznego zwierzchnictwa książąt polskich nad Pomorzem Zachodnim po r. 1181 rozwiewają się przy bliższym zbadaniu, pozostała nam sprawa inicjatywy Kościoła polskiego, wyraźnie zmierzającego na przełomie XII i XIII wieku do rozciągnięcia władzy metropolitów gnieźnieńskich na biskupstwo pomorskie, od 1176 przeniesione z Wolina do Kamienia<sup>129</sup>.

Jak wiadomo, bulla papieska z r. 1140, zatwierdzająca biskupstwo pomorskie, pomijała milczeniem jego przynależność metropolitalną, wprowadzając w ten sposób faktyczną egzempcję tego biskupstwa, umocnioną przez wyświęcenie biskupa Adalberta przez samego papieża Innocentego II. Był to ze strony kurii rzymskiej wybieg, umożliwiający uchylecie się jej od rozstrzygnięcia sporu kompetencyjnego między Magdeburgiem a Gniezmem<sup>130</sup>. Nie wiemy, jakie stanowisko zajęło Gniezno wobec tej decyzji, ale nigdzie nie ma śladu jakiegokolwiek formalnej rezygnacji ze zwierzchnictwa. Dopóki brakowało formalnego aktu papieskiego, obydwaj arcybiskupi mogli sobie rościć prawa do zwierzchnictwa metropolitalnego nad biskupstwem pomorskim. Bulla antypapieża Wiktora IV z r. 1160, podporządkowująca biskupstwo pomorskie Magdeburgowi, nie spełniła roli ostatecznej decyzji w spornej sprawie, bo na tronie papieskim utrzymał się przeciwnik Wiktora, oczywiście uznający jego decyzję za nieważną<sup>131</sup>. Toteż w r. 1188 stosunkowo łatwo przyszło biskupowi kamińskiemu Zygrydowi uzyskać bullę Klemensa III, wyraźnie już mówiącą o bezpośredniej podległości jego biskupstwa papieżowi<sup>132</sup>. Oczywiście król duński popierał egzempcję Kamienia, ponieważ dążył do rozluźnienia więzów kościelnych Pomorza zarówno z ośrodkami polskimi, jak niemieckimi.

Oficjalna egzempcja Kamienia pobudziła do działania obydwie konkurujące metropolie. Dotychczas wiązano interwencję czynników kościelnych polskich w Rzymie z osobą Henryka Kietlicza<sup>133</sup>. Nie jest jednak wykluczone — oczywiście wysuwamy tylko prawdopodobne przypuszczenie — że interwencja Gniezna nastąpiła wcześniej, bezpośrednio po bulli na rzecz Kamienia. W r. 1189 przebywał w Polsce legat papieski kardynał Jan Malabranca<sup>134</sup>. Wprawdzie S. Smolka pisał, że Klemens III wysłał go „na dwór Kazimierza Sprawiedliwego”<sup>135</sup>, ale jest to niewąt-

<sup>129</sup> Taką datę przyjmuje H. Heyden, *Kirchengeschichte Pommerns* t. I, wyd. 2, Köln-Braunsfeld 1957, s. 22. Por. także J. Walicki, *Przynależność metropolitalna biskupstwa kamińskiego i lubuskiego na tle rywalizacji Magdeburga i Gniezna*, Lublin 1960, s. 74 nn.

<sup>130</sup> Por. B. Zientara, op. cit., PH LXI, 1970, z. 2, s. 277.

<sup>131</sup> Por. wyżej s. 552.

<sup>132</sup> CPD 63. Bulla z naciskiem podkreśla egzempcję biskupstwa od początku jego istnienia: *Libertatem quoque, qua sedes ipsa soli fuit Romano pontifici a prima sui institutione subiecta, sicut est hactenus observata, ratam habemus* —

<sup>133</sup> Por. J. Umiński, *Henryk arcybiskup gnieźnieński zwany Kietliczem*, Lublin 1926, s. 53 n.; J. Walicki, *Przynależność*, s. 80; K. Ślaski [w:] *Historia Pomorza t. I*, cz. 2, s. 72; T. Silnicki, *Początki chrześcijaństwa*, s. 610 n. dopuszcza też związek tej interwencji z legacją Piotra z Kapul w r. 1197.

<sup>134</sup> *Rocznik kapituły krakowski*, MPH II, s. 800; *Rocznik wielkopolski*, tamże; *Rocznik Traski*, MPH II, s. 835.

<sup>135</sup> S. Smolka, *Mieszko Stary*, s. 393.

pliwie niedokładność; wzmianka o legacie w rocznikach wielkopolskich dowodzi, że był zapewne w Gnieźnie<sup>136</sup>. Jest możliwe, że u niego interweniował ówczesny arcybiskup: był nim zapewne Piotr, którego dość powszechnie uważa się za stronnika Mieszka Starego<sup>137</sup>. Mieszko Stary wprawdzie zapewne nie brał udziału w podsycaniu ówczesnego buntu Pomorza Zachodniego przeciw władzy Danii, ale bacznie obserwował tamtejszą sytuację i nie rezygnował z ewentualnych prób przywrócenia swych wpływów na Pomorzu w przyszłości, zwłaszcza w wypadku, gdyby wystąpienie przeciw Danii się powiodło. W tej sytuacji nie była mu obojętna możliwość kościelnego związania Pomorza Zachodniego z wolnym mu metropolitą.

Jest to oczywiście tylko jedna z możliwości umieszczenia interwencji gnieźnieńskiej w sprawie Kamienia w czasie i okolicznościach. W każdym razie interwencja odniosła skutek, bo w opracowanym w r. 1192 przez komornika Kurii Cencjusza Savelli (późniejszego papieża Honoriusza III) tzw. *Liber Censuum* biskupstwo „pomorskie czyli kamieńskie” figuruje wśród biskupstw polskich<sup>138</sup>.

Biskupi kamieńscy odrzucili pretensje Gniezna, broniąc swej egzempli. Chwilowo Kościół polski, za Innocentego III ściśle związany z papieżem, odnosił sukcesy; podczas swego pobytu w Rzymie w r. 1207 arcybiskup Henryk Kietlicz wygrał przed trybunałem papieskim spór o zwierzchnictwo kościelne nad biskupstwem kamieńskim, współzawodnicząc wówczas osobiście z obecnym w Rzymie arcybiskupem magdeburgskim Albrechtem; co więcej, uzyskał brewe papieskie do biskupa kamieńskiego Zygwina, nakazujące mu *obedientiam et reverentiam debitam* wobec gnieźnieńskiego metropolity<sup>139</sup>. Mimo to biskupi kamieńscy — w nieznanym bliżej okolicznościach, które trudno wyjaśnić — znaleźli się znowu pod władzą Magdeburga. Należy to zapewne wiązać z burzliwymi latami po r. 1208, kiedy to margrabia brandenburski Albrecht II z poparciem cesarza Ottona IV zakwestionował panowanie duńskie na południowym wybrzeżu Bałtyku, zdobywając szereg placówek na Pomorzu i opanowując w końcu nawet Szczecin<sup>140</sup>. Nie jest wykluczone, że korzystał z poparcia arcybiskupa magdeburgskiego Albrechta, którego zresztą był lennikiem<sup>141</sup>. Nie wiadomo czy i w jakiej mierze obaj Albrechtowie cieszyli się poparciem księżnej Anastazji i jej dorosłych już synów. W każdym razie z tymi okolicznościami należy wiązać przysięgę obediencyjną, jaką złożył na piśmie Albrechtowi magdeburgskiemu biskup kamieński Zygwin. Że czynił to pod przymusem, o tym świadczą zrzęcznie

<sup>136</sup> Por. przyp. 134; *Item Johannes cardinalis cognominatus Malabranca venit in Poloniam*. O innych legatach papieskich rocznik ten milczy.

<sup>137</sup> W. Semkowicz, *Ród Pałuków* RAU whf t. XLIX, 1907 s. 249. Por. H. Chłopocka [w:] *Dzieje Gniezna*, Warszawa 1963, s. 122.

<sup>138</sup> *Le Liber censuum de l'Eglise Romaine*, ed. P. Fabre, L. Duchesne t. I, Paris 1910, s. 151, n. Por. także B. Kürbisówna, *Dagome iudex. Studium krytyczne* [w:] *Początki państwa polskiego. Księga Tysiąclecia* t. I, Poznań 1962, s. 380 n.

<sup>139</sup> Obecność Albrechta magdeburgskiego w Rzymie jednocześnie z Henrykiem Kietliczem udowodnił S. Zakrzewski, *Piast czy Przemysłida*, KH XX, 1906, s. 462 n. Brewe papieskie w PUB II suppl., 144 a (s. 1) lub KDWP I, 50.

<sup>140</sup> Por. J. Schultze, *Die Mark Brandenburg* t. I, s. 113 n.

<sup>141</sup> Współdziałanie arcybiskupa z margrabią przyjmują: R. Klempin, *Die Exemtion*, s. 214 nn.; F. Rachfahl, *Der Ursprung*, s. 66 nn., T. Silnicki, *Początki*, s. 611; przeciwko takiemu współdziałaniu wypowiadał się F. Zickermann, *Das Lehnsverhältnis*, s. 26 i P. v. Niessen, *Die staatsrechtlichen Verhältnisse*, s. 281, ale bez wystarczających argumentów.

umieszczone w tekście przysięgi zastrzeżenie: *si domino pape placuerit*, co pozwalało mu w przyszłości liczyć na unieważnienie przysięgi przez papieża<sup>142</sup>. Spór przeciągnął się więc na czas dłuższy, a papieże wydawali sprzeczne decyzje, bądź uznając niezależność Kamienia, bądź rozkazując mu podporządkować się Magdeburgowi. Po r. 1236 spór ucichł, a biskupom kamieńskim udało się utrzymać niezależność<sup>143</sup>. W dalszych etapach tego sporu nie spotykamy się już jednak z podejmowaniem przez Gniezno akcji, które zmierzałyby do podtrzymywania jego pretensji. Na dłuższy czas zostały one zawieszane, a spadek zainteresowania Pomorzem Zachodnim wśród polskich czynników kościelnych był zapewne odpowiednikiem podobnego osłabienia polityki polskiej na tym terenie. Jeszcze Władysław Laskonogi przez pewien czas utrzymywał bliskie kontakty z dworami siostrzeńców: oczywiście kontaktów tych nie można utożsamiać z jego zwierzchnictwem politycznym, jakie tu niektórzy chcą upatrywać. Później i te kontakty słabną.

10. Nasz przegląd stosunków Polski z Pomorzem Zachodnim w XII wieku dobiegł końca. Z analizy nielicznych i rozproszonych wzmianek źródłowych i z rozpatrzenia licznych hipotez, czasem efektywnych, czasem za to stojących na twardym gruncie faktów, wynika rozwój tych stosunków, jaki staraliśmy się umieścić na szerszym tle politycznym epoki. Rozwój stosunków polsko-pomorskich przeszedł kilka etapów, które tu postaramy się wyodrębnić.

Podbój Pomorza Zachodniego przez Bolesława Krzywoustego, zakończony układem z r. 1122, uzależnił ten kraj od księcia polskiego, pozostawiając mu jednak własną organizację państwową, a nawet ją umacniając. Poza obowiązkiem płacenia trybutu i dostarczania posiłków wojskowych książę pomorski Warcisław obiecał poprzeć zorganizowaną przez Polskę akcję chrystianizacyjną. Co najmniej dwukrotnie (w latach 1127 i 1129) książę pomorski usiłował zrzucić polskie zwierzchnictwo, korzystając z poparcia króla rzymskiego Lotara lub jego przedstawicieli. Nacisk niemiecki na Pomorze rosnący od czasu objęcia tronu przez Lotara (reprezentującego interesy saskiego możnowładztwa i rycerstwa), po niepowodzeniach odśrodkowych dążeń Warcisława, zmierzał innymi drogami do osłabienia panowania Polski na Pomorzu. Temu celowi służyło m.in. opóźnienie kościelnej organizacji Pomorza i niedopuszczenie do powiązania biskupstwa pomorskiego z metropolią gnieźnieńską. Wykorzystując niepowodzenia polityczne i militarne Bolesława Krzywoustego, Lotar narzucił mu układem merceberskim z r. 1135 własne zwierzchnictwo, podkreślając przy tym specjalnie pretensje Cesarstwa do Pomorza przez ściągnięcie „zaległego” trybutu. Taka sytuacja, z chwilowym zakłóceniem w latach 1146—47, przetrwała aż do r. 1164. Przez cały ten czas Pomorze Zachodnie zależne było jako księstwo lenne (czy raczej lenno-trybutarne) od księcia polskiego, po śmierci Krzywoustego — od każdego seniora dynastii. Jednak rzeczywista siła wpływów polskich

<sup>142</sup> Opublikował tekst R. Klempin, *Die Exemption*, s. 216. Wielu badaczy bezpodstawnie datuje ten tekst „ok. r. 1205” lub „przed 1207”. W związku z wyraźnie wymuszonym charakterem tej przysięgi odrzucić należy (także z innych względów wątpliwą) tezę P. v. Niessena, *Die staatsrechtlichen Verhältnisse*, s. 282, że biskup kamieński dobrowolnie poddał się Magdeburgowi, aby uniknąć zwierzchnictwa Gniezna. Tak, jak gdyby z własnego doświadczenia nie znał innej możliwości wydostania się spod tego zwierzchnictwa.

<sup>143</sup> Przegląd por. H. Heyden, *Kirchengeschichte* t. I, s. 29; J. Walicki, *Przynależność*, s. 78 nn.

na Pomorzu Zachodnim zmniejszała się w miarę słabnięcia państwa piastowskiego i wzrostu wewnętrznych tarć w łonie dynastii piastowskiej. Nie zdołano narzucić biskupstwu pomorskiemu zależności od metropolii gnieźnieńskiej, co wystawiało kościół pomorski na wpływy niemieckie, a nadto umożliwiało ponawiane przez Magdeburg z chwilowym powodzeniem próby podporządkowania go sobie. Konflikty wewnętrzne w Polsce powodowały, jak w r. 1146, chwilowe zerwanie więzów lennych między Pomorzem a Polską. W chwili zagrożenia Pomorza Zachodniego przez agresję sasko-duńską opieka polskiego suzerena całkiem zawiodła. W r. 1164 Pomorze Zachodnie z polskiego stało się lennem saskim.

Zwierzchnictwo saskie nie zastąpiło jednak książąt pomorskich przed najazdami duńskimi, ani nie spełniło ich nadziei nabytków terytorialnych. Zapewne w okresie pielgrzymki Henryka Lwa do Ziemi Świętej weszli ponownie w układy z książętami polskimi, a po objęciu rządów senioralnych przez Mieszka Starego związali się z nimi ściśle, wchodząc w podwójne koligacje małżeńskie. Prawdopodobnie wiązało się z tym przywrócenie ok. 1173—74 zwierzchnictwa lennego Polski nad Pomorzem Zachodnim. Ten drugi okres przewagi polskiej na Pomorzu Zachodnim nie trwał jednak długo. Obalenie i wygnanie Mieszka Starego uniemożliwiło mu udzielenie pomocy Pomorzanom podczas najazdu duńsko-sasko-brandenburskiego w r. 1177; jego szczęśliwy rywal, Kazimierz Sprawiedliwy, nie podjął żadnej akcji w tym kierunku. Zapewne przynajmniej jeden z książąt pomorskich, Kazimierz, wrócił pod protekcję Henryka Lwa. Brat jego Bogusław I, który niebawem stał się jedynym księciem zachodniopomorskim, wykorzystał katastrofę Henryka Lwa, aby złożyć hołd cesarzowi Fryderykowi Barbarossie i z wasala drugiego rzędu stać się w r. 1181 bezpośrednim lennikiem cesarza. Z tą chwilą zwierzchnictwo Polski nad Pomorzem Zachodnim nawet pod względem formalnym wygasło.

Od r. 1184 podporządkowała sobie Pomorze Zachodnie z kolei Dania. Ponieważ od śmierci Bogusława I (1187) wpływ na politykę księstwa miała wdowa po nim Anastazja, córka Mieszka Starego, utrzymująca kontakty z ojcem i bratem, Władysławem Laskonogim, część historyków upatrywała w tym czasie okresowe wznowienie polskiego zwierzchnictwa w latach 1187—89 i ok. 1205. Tendencje dworu zachodniopomorskiego do zrzucenia zwierzchnictwa Danii podejmowane były jednak raczej z myślą przywrócenia stanu z r. 1181, tj. bezpośredniego zwierzchnictwa cesarskiego, a pobyt Władysława Laskonogiego na Pomorzu, ani nawet jego spotkanie z królem duńskim nie są wystarczającym dowodem sprawowania przez niego w tym czasie władzy zwierzchniej nad księstwem zachodniopomorskim. O tym, że zainteresowanie problemem Pomorza Zachodniego wśród wielkopolskich Piastów niezupełnie jeszcze wygasło, świadczy jednak podjęcie próby kościelnego podporządkowania biskupstwa pomorskiego (od ok. 1176 z siedzibą w Kamieniu) metropolii gnieźnieńskiej, wiążące się, być może, z legacją kardynała Jana Malabranca w Polsce w r. 1189. W r. 1192 biskupstwo pomorskie zostało wpisane do papieskiego *Liber Censuum* w składzie polskiej metropolii i jeszcze w r. 1207 arcybiskup gnieźnieński wygrał w kurii rzymskiej proces z Magdeburgiem, uzyskując potwierdzenie swego zwierzchnictwa nad Kamieniem. Rzecz jasna, nie można tych uznawanych chwilowo przez papieżstwo pretensji uważać za dowód rzeczywistego respektowania na Pomorzu Zachodnim przynależności do metropolii gnieźnieńskiej. Kiedy

po r. 1208 Magdeburg wznowił, z częściowym powodzeniem, swoje pretese do zwierzchnictwa nad biskupstwem kamińskim, Gniezno nie brało już udziału w dalszym etapie sporu. Udało mu się za to na pewien czas oderwać od Kamienia wschodnią część diecezji (archidiaconat słupski) i podporządkować bezpośrednio swej jurysdykcji.

Dzieje blisko stuletnich wpływów polskich na Pomorzu Zachodnim są funkcją rozwoju państwowości polskiej w tym okresie (a w szczególności władzy książęcej i jej militarnej podstawy) a także wiążą się ściśle z całą polską polityką zachodnią. Aktywna polityka Bolesława Krzywoustego na zachodzie doprowadziła do włączenia Pomorza Zachodniego (obok niektórych innych terenów) w ramy państwowości polskiej. Nie starczyło jednak czasu na asymilację tego nowego nabytku z resztą państwa, które wkrótce po śmierci Krzywoustego uległo stopniowemu osłabieniu i rozkładowi. Wyłączenie Pomorza Zachodniego z ram polskiego Kościoła w chwili wzmagającego się w Polsce procesu dezintegracji już od początku zapowiadało zwycięstwo czynników odśrodkowych, albowiem jedność kościelna stać się miała w przyszłości jednym z najważniejszych czynników, utrzymujących łączność polskich księstw dzielnicowych. W późniejszym okresie zaważyło na dalszym rozwoju wypadków oparcie całej polskiej polityki na odcinku północno-zachodnim na ograniczonym potencjale wojskowym i gospodarczym Wielkopolski, podczas gdy siły innych dzielnic skupiły się na różnych, rozbieżnych kierunkach ekspansji. Widoczne to jest w szczególności w polityce Kazimierza Sprawiedliwego, który, aczkolwiek uznawany jeszcze za zwierzchniego księcia całej Polski, prowadził politykę niemal wyłącznie małopolską. Jego ekspansja na Ruś Czerwoną zbiegła się w czasie z pogrzebaniem możliwości politycznych na północnym zachodzie. Dalszy wzrost rozbicia dzielnicowego jeszcze bardziej zacieśnił horyzonty piastowskich książąt dzielnicowych, co prowadziło do całkowitego zaniku polityki ogólnopolskiej. Straty terytorialne Polski w XII i XIII wieku były wynikiem tego procesu.

Бенедикт Зентара

#### ПОЛИТИЧЕСКИЕ ОТНОШЕНИЯ МЕЖДУ ЗАПАДНОМ ПОМОРЬЕМ И ПОЛЬШЕЙ ВО ВТОРОЙ ПОЛОВИНЕ XII ВЕКА

Во второй части исследования автор рассматривает период от смерти (1138) Болеслава Кривоустого польского князя который навязал Западному Поморью верховную власть Польши, а также после учреждения Поморской епархии (1140) независимой от польской церковной иерархии и непосредственно подчиненной папству. По мере ослабления Польского государства и роста внутренних неурядиц в польской династии авторитет Польши на Западном Поморье падал. Во время междукняжеской войны в Польше в 1146 г. поморский князь Ратибор предпринял попытку свержения Польского верховенства, расстроено-

ную в следующем году одним из польских князей — Мешко Старым. Поражение польских князей в войне с Фридрихом Барбароссой (1157) предопределило упадок польского влияния на северном западе, хотя формальное расторжение отношения зависимости состоялось всего в 1164 г., когда поморские князья, Богуслав I и Казимир I стали вассалами саксонского князя Генриха Льва. Почти одновременно была навязана Поморской епархии на некоторый срок юрисдикция магдебургской митрополии. Вскоре после поражения Фридриха Барбароссы в борьбе с папством поморским епископам удалось подтвердить в Риме свое автокефальное положение (1188 г.).

Саксонское верховенство не оградило поморских князей от опустошительных датских набегов. Вероятно во время паломничества Генриха Льва в Святую Землю (1172/3) они восстановили свои сношения с польскими князьями. Вероятно за этим последовало ок. 1173—1174 восстановление вассального подчинения Польше Западного Поморья. Второй период польского преобладания на Западном Поморье не длился однако долго. Свержение Мешко Старого помешало ему поддержать Поморья во время датско-саксонско-бранденбургского вторжения в 1177 г., Казимир же Справедливый не предпринял никаких шагов в этом направлении. Вероятно по крайней мере один из поморских князей, Казимир, вернулся под протекцию Генриха Льва. Его брат Богуслав I который вскоре стал единственным западнопоморским князем, использовал катастрофу Генриха Льва чтобы вступить в вассальную зависимость от императора Фридриха Барбароссы и стать в 1181 г. непосредственным вассалом империи. С этого момента сюзеренитет Польши в отношении Западного Поморья прекратился также в формальном отношении.

С 1184 г. в свою очередь Западное Поморье подчинила себе Дания. Так как от смерти Богуслава I (1187) влияние на политику княжества переняла его вдова Анастасия, дочь Мешко Старого, поддерживавшая сношения с отцом и братом Владиславом Ласконом, часть историков готова была видеть временное восстановление польского верховенства в годы 1187—1189 и около 1205. Стремления западнопоморского княжеского дома сбросить верховную власть Дании предпринимались скорее всего с мыслью восстановления непосредственного императорского сюзеренитета. Интерес для вопросов Западного Поморья среди великопольских Пястов проявлялся также в попытке церковного подчинения поморской епархии (приблизительно с 1176 г. с кафедрой в Камене) Гнезненской митрополии, что быть может остается в связи с пребыванием кардинала Иоана Малабранка в Польше в 1189 г. В 1192 г. поморская епископия попала в папский *Liber Censuum* в составе польской митрополии и еще в 1207 г. папа наставлял поморского епископа быть послушным в отношении польского митрополита. Само собой разумеется, что этих временно признаваемых папством притязаний нельзя никак считать доказательством действительного соблюдения на Западном Поморье юрисдикционных прав гнезненской митрополии. Когда после 1208 г. Магдебург восстановил, с частичным успехом свои притязания по отношению к каменской епископии, Гнезно не участвовало в дальнейшем ходе спора. Зато на некоторое время ему удалось обособить от Каменской епархии; архидаконат в Слупске подчинил непосредственно своей юрисдикции.

История почти столетнего периода польского влияния в Западном Поморье является функцией развития польской государственности того периода (а в особенности княжеской власти и ее военной мощи), а также тесно связана со всей западной политикой Польши. Не хватило времени ассимилировать это новое приобретение с основной территорией государства, которое вскоре после смерти Кривоустого подверглось постепенному ослаблению и распаду. Выведение Западного Поморья за юрисдикционные пределы польской церкви в момент усиливавшихся в Польше центробежных стремлений уже с самого начала предопределяло их победу удельных сил, так как церковное единство могло в будущем сыграть роль важнейшего фактора, содействующего связям единению польских удельных княжений. Рост феодальной раздробленности сужал горизонты пястовских удельных князей, что в результате довело до полной атрофии общепольской политики. Территориальные потери Польши в XII и XIII столетиях явились результатом этого процесса.

Benedykt Zientara

LE LIENS POLITIQUES DE LA POMÉRANIE OCCIDENTALE  
AVEC LA POLOGNE DANS LA SECONDE MOITIÉ DU XII<sup>e</sup> SIÈCLE

Dans cette deuxième partie de son étude sur les rapports entre la Pologne et la Poméranie au XII<sup>e</sup> siècle, l'auteur examine la période postérieure à la mort (1138) de Boleslas Bouche-torse, duc de Pologne, qui avait soumis à la suprématie polonaise la Poméranie Occidentale, et à l'érection (1140) de l'évêché poméranien, indépendant de la métropole polonaise et dépendant directement du Saint Siège. Au fur et à mesure que l'Etat polonais s'affaiblissait et que les conflits au sein de la dynastie polonaise s'approfondissaient, l'autorité de la Pologne dans la Poméranie Occidentale allait diminuant. Pendant la guerre civile en Pologne de 1146, le duc poméranien Racibor tenta d'éliminer la suprématie polonaise; cette tentative fut étouffée l'année suivante par l'un des ducs polonais, Mieszko l'Ancien. La défaite des ducs polonais dans la guerre avec Frédéric Barberousse (1157) entraîna le déclin de l'influence polonaise dans le Nord-Ouest, même si la rupture formelle des rapports de dépendance n'eut lieu qu'en 1164, lorsque les ducs poméranien, Bogusław I et Casimir I, devinrent vassaux du duc de Saxe Henri le Lion. Presqu'en même temps, l'évêché poméranien fut soumis à la métropole de Magdebourg. Cependant, peu après la défaite de Barberousse dans sa lutte avec la papauté, les évêques de Poméranie réussirent à faire confirmer par le pape leur subordination directe au Saint Siège.

La souveraineté saxonne ne protégea pas les ducs poméranien des incursions danoises. Sans doute au temps du pèlerinage d'Henri le Lion en Terre Sainte (1172—1173), ils entrèrent à nouveau en pourparlers avec les ducs polonais. C'est probablement avec ce fait qu'il faut mettre en rapport le rétablissement, vers 1173—74, de la souveraineté de la Pologne sur la Poméranie Occidentale. Cette deuxième période de la suprématie polonaise, cependant, ne dura pas longtemps. La destitution de Mieszko l'Ancien empêche celui-ci d'aider les Poméranien pendant l'invasion des Danois, des Saxons et des Brandebourgeois en 1177; et Casimir le Juste n'entreprend rien pour les aider. Au moins un des ducs poméranien, Casimir, revint sans doute sous la protection d'Henri le Lion. Son frère Bogusław I, qui peu de temps après devint le seul duc de la Poméranie Occidentale, profita de la catastrophe d'Henri le Lion pour faire acte d'hommage auprès de l'empereur Frédéric Barberousse et devenir en 1181 vassal direct de l'empereur. A ce moment-là, la souveraineté de la Pologne sur la Poméranie Occidentale cessa d'exister même au point de vue formel.

Vers 1184, la Poméranie Occidentale fut soumise à la souveraineté danoise. S'appuyant sur le fait que, depuis la mort de Bogusław I (1187), sa femme Anastasie, qui était fille de Mieszko l'Ancien et qui restait en contact avec son père et son frère Ladislas Jambes-Grêles, exerçait une certaine influence sur la politique du duché, certains historien ont cru voir un rétablissement passager de la suprématie polonaise dans la période entre 1187—89 et environ 1205. En réalité, c'est avec l'intention de rétablir sa dépendance directe de l'empereur que la cour de la Poméranie Occidentale s'efforçait de se libérer de la souveraineté danoise. Cependant, la persistance de l'intérêt pour la Poméranie Occidentale chez les Piasts de Grande Pologne est attestée par la tentative visant à soumettre l'évêché poméranien (qui depuis environ 1176 avait son siège à Kamień) à la juridiction ecclésiastique de la métropole de Gniezno — tentative qui doit peut-être être mise en rapport avec la légation du cardinal Jean Malabranca en Pologne en 1189. En 1192, l'évêché poméranien fut inscrit dans le *Liber Censuum* papal en tant qu'évêché dépendant de la métropole polonaise; encore en

1207, le pape rappelait à l'évêque de Poméranie son devoir d'obéissance à l'égard du métropolitain polonais. Naturellement, on ne saurait traiter cette prétention du métropolitain polonais, reconnue pendant une brève période par le pape, comme un fait prouvant que l'évêché poméranien était effectivement soumis à la métropole de Gniezno. Lors que — après 1208 — la métropole de Magdebourg réclama encore une fois, avec un succès partiel, la juridiction sur l'évêché de Kamień, Gniezno ne participa plus à cette controverse. Il réussit en revanche à détacher pour un certain temps de l'évêché de Kamień l'archidiaconat de Slupsk et à le soumettre directement à sa juridiction.

L'histoire de l'influence que la Pologne exerça pendant presque cent ans dans la Poméranie Occidentale est fonction de l'évolution de l'Etat polonais à cette époque (en particulier du pouvoir ducal et de son fondement militaire) et elle est étroitement liée à toute la politique occidentale polonaise. On n'eut pas assez de temps pour assimiler ce territoire nouvellement acquis au reste de l'Etat — Etat qui peu après la mort de Boleslas Bouche-torse alla graduellement s'affaiblissant et se désagrégeant. La séparation de la Poméranie Occidentale d'avec l'Eglise polonaise à un moment où le processus de désagrégation de l'Etat polonais s'accroissait, annonçait dès le début la victoire des facteurs de dispersion; en effet l'unité ecclésiastique allait devenir l'un des principaux facteurs de cohésion entre les divers duchés régionaux polonais. L'approfondissement de la division régionale rétrécissait les horizons des ducs polonais, rendant impossible une politique à l'échelle de la Pologne tout entière. Les pertes territoriales de la Pologne aux XII<sup>e</sup> et XIII<sup>e</sup> siècles furent une conséquence de ce processus.